Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 166. — ROK XXXVIII.

WTOREK 23 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

# Pomoc Hoovera dla Niemiec

Inicjatywa Hoovera jest dla Europy niespodzianką. Wprawdzie już wyjazd ministra skarbu Mellona do Europy kazał się spodziewać jakiejś interwencji Hoovera, ale nie tak prędko. Tymczasem parudniowy pobyt Mellona w Londynie wystarczył Hooverowi do „zorjentowania się“ w sprawach gospodarczo-finansowych Europy i do wystąpienia z inicjatywą na rzecz Niemiec.

Jest to istotnie nic co innego, tylko pomoc dla Niemiec. Hoover proponuje moratorjum roczne dla państw zadłużonych w państwowych bankach Ameryki z tym jednym warunkiem, żeby i one udzieliły takiego moratorjum swoim dłużnikom. Tyczy się to jedynie i wyłącznie Rzeszy niemieckiej, płacącej odszkodowania wojenne Francji, Anglji, Belgji i Włochom. Rozważano jeszcze możliwość zapewnienia Rzeszy 300 lub nawet 800 miljonów dolarów kredytu w Federal Reserve Bank z Nowego Jorku, na razie jednak uznano, że moratorjum wystarczy. Według pierwszych obliczeń pozostałoby w ten sposób w Europie około 300 miljonów dolarów w ciągu jednego roku.

Gdyby inicjatywa Hoovera została przyjęta przez kongres Stanów Zjednoczonych i przez państwa aljanckie, co nie jest jeszcze pewnem, korzyść bezpośrednią odniosłaby Rzesza niemiecka, i tylko ona. Obdłużenie państw Europy w stosunku do Ameryki mniej więcej równa się reparacjom płaconym przez Niemcy. To więc, coby Europa zyskała na skutek moratorjum amerykańskiego, straciłaby przez udzielenie moratorjum Rzeszy. Dla takich zatem państw, jak Francja, Anglja, Włochy, inicjatywa Hoovera nie przedstawia specjalnego interesu, a dla niektórych (np. Francji) raczej szkodę.

Przedstawia jednak pewien interes dla „Europy“, jeśli wogóle „Europa“, powiedzmy lepiej: Pan-Europa istnieje. Zostaje jej „w kieszeni“ poważna kwota, którąby musiała dać Ameryce, a która będzie mogła załkać największe dziury w swem gospodarstwie.

Lecz nie należy przeceniać tych korzyści. Z całym naciskiem podkreśla Hoover, że Ameryka nie myśli o anulowaniu swoich pretensyj pożyczkowych; to więc, czego Europa nie zapłaci w bieżącym roku, zapłacić będzie musiała dokładnie w latach przyszłych. Chodzi więc poprostu tylko o to, żeby kura, znosząca złote jaja dla Ameryki, przyszła do siebie i żeby jej chwilowy odpoczynek umożliwił potem tem dokładniejsze dotrzymywanie terminów. Nie myślimy robić z tego tragedji, ani szczególnych wyrzutów Ameryce, bo zresztą nie wiadomo, czyby się które państwo zrzekło dobrowolnie swych pretensyj finansowych, nie budzących żadnych wątpliwości z prawnego punktu widzenia. Trzeba się jednak strzec przesadnego entuzjazmu dla wystąpienia Hoovera. Mamy bowiem do czynienia z prawdziwie kupieckim wyrachowaniem.

Ale inicjatywa Hoovera ma jeszcze swoją polityczną stronę... Niesie ona finansową pomoc Niemcom i zmierza do odbudowy gospodarstwa narodowego Rzeszy. Już samo moratorjum roczne w reparacjach sprawi jej znaczną ulgę i umożliwi rozbudzenie produkcji, która osłabła w ostatnich miesiącach. Ponadto moratorjum roczne może się zmienić z rozwojem wypadków w dwuroczne. A nie jest wykluczoną nawet i pożyczka amerykańska dla rozbudzenia życia gospodarczego Niemiec... W każdym razie jest już dziś widoczne, że **Stany Zjednoczone nie dopuszczą do katastrofy gospodarczej Niemiec, ale że wszystkich użyją środków, które będą potrzebne do przywrócenia Rzeszy pomyślnego stanu jej finansów i jej gospodarstwa narodowego.**

Cóż to znaczy?

Mieści się w tem groźna zapowiedź dla politycznych interesów Polski, jeśli się zawczasu nie zapobiegnie przeczuwanemu dziś niebezpieczeństwu. Jeśli bowiem zagrożeniem bezpieczeństwa Polski są Niemcy gospodarczo słabe i chylące się ku katastrofie, to co powiedzieć o Rzeszy cieszącej się rozkwitem życia gospodarczego? Strach zbiera, kiedy się o tem pomyśli. Pomoc zatem udzielona przez Europę Niemcom bez żadnych politycznych warunków może się zmienić w utracenie Polski, w zagrożenie jej granic i jej bezpieczeństwa.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak zdwoić i stroić energję polskiej dyplomacji w tym przełomowym okresie, który się zaczyna. Zdwoić ją i stroić w tym celu, żeby przekonać państwa, do których należeć będzie decyzja, iż w interesie pokoju międzynarodowego leży uzyskanie od Niemiec gwarancyj dla granic Polski. Jeśli tych gwarancyj nie uzyskamy w tym czasie, to ich prawdopodobnie nie uzyskamy już nigdy, a wówczas napad Niemiec na nasze zachodnie granice będzie już tylko kwestją czasu i odpowiednio wybranej chwili.

W. Z.

**Haga, 22 czerwca. Rozpoczął się tu dziś IX międzynarodowy kongres „Penklubów“, w którym bierze udział ponad 300 delegatów z 36 państw.**

**Nowy Jork, 22 czerwca. Z Meksyku donoszą, że w prowincji Vera Cruz doszło do krwawych starć na tle religijnem. W walkach miało zginąć 25 osób oraz wiele osób zostało rannych. Rozruchy trwają w dalszym ciągu.**



# Wielkie wrażenie propozycji Hoovera.

Paryż (PAT). Propozycja prezydenta Hoovera o zawieszeniu na jeden rok wypłat długów wojennych wszystkich państw, uważana jest w środowiskach politycznych za fakt wielkiej doniosłości. Fakt ten może wywrzeć głęboki wpływ na całość sytuacji międzynarodowej. Dziennik „Ere Nouvelle“ upatruje w tym dowód powrotu Stanów Zjednoczonych do czynnego udziału w polityce światowej, od której Stany Zjednoczone trzymały się dotąd demonstracyjnie na uboczu.

Dziennik „Le Temps“ jest zdania, że propozycja prezydenta Hoovera przyczyni się w znacznej mierze do wyleczenia ogólnego niedomagania, jakie daje się odczuwać w Europie. Jest to być może — pisze dziennik — początek zupełnie nowej polityki ze strony Stanów Zjednoczonych. Nie można jednak, aby polityka ta wymagała ciężkich ofiar od jednych przy stosunkowo nieznacznym udziale ze strony drugich. Trzeba, aby oprócz ulg w ciężarach Niemiec, przyniosła ona gwarancje natury duchowej i politycznej, bez których niemożliwa jest konsolidacja sytuacji międzynarodowej.

—:o:—

# Odmowne stanowisko Francji.

Paryż, 22 czerwca. Prasa francuska zajmuje się dziś propozycją prezydenta Hoovera w sprawie jednorocznego moratorjum dla długów wojennych i reparacyj nazywając ją gestem szlachetnym i wyrażą uznanie, iż Stany Zjednoczone wreszcie wystąpiły ze swego odosobnienia. **Nagół jednak wobec projektu Hoovera zajmują dzienniki stanowisko odmowne ponieważ ze wszystkich państw europejskich moratorjum najciężej dotknęłoby Francję a poza tem projekt ten łamie zasadę nietykalności spłat bezwarunkowych zawartych w postanowieniach planu Younga.** W ten sposób plan Younga, który powinien mieć charakter ostateczny, zostałby podminowany. W cyfrach zaś, odliczywszy sumę przypadającą Ameryce i Anglji z tytułu długów wojennych, **powstałby w budżecie francuskim ubytek w wysokości 2 i pół miljarda franków.**

„Zważywszy to wszystko — pisze „Matin“ — za cenę tej ofiary Francja nie znalazłaby nawet uznania. Pierwsze Niemcy powiedziałyby, że jest to jedyną zasługą Ameryki a Francja została zmuszona do kroczenia za Stanami Zjednoczonemi. Byłoby zresztą bardzo trudno po roku przerwy podjąć spłaty na nowo.

**„Echo de Paris“** wyraża niezadowolenie, że nie zasięgnięto wpierw zdania Francji. Propozycja Hoovera podziałała na opinję publiczną Francji jak bomba. **„Ameryka nie może żądać — pisze dziennik — aby sanacja finansów niemieckich odbywała się kosztem Francji i państw Europy środkowej, które zaufały Francji“.**

Także radykalna **„Ere Nouvelle“** oświadcza, że propozycja Hoovera nie jest do przyjęcia. We wtorek odbędzie się rada ministrów, na której rozważana będzie propozycja Hoovera.

## Czy Francja będzie odosobniona?

**Londyn,** 22 czerwca. Krok Hoovera odbił się w prasie londyńskiej szerokiem echem. Wyrażając Hooverowi uznanie przestrzega jednak prasa przed zbytnim optymizmem. „Time's“ oświadcza, że decyzja Hoovera była szybka i dobra, ale bardzo wiele zależy od stanowiska Francji. Trzeba także pamiętać, że większa część społeczeństwa niemieckiego żąda zupełnego zniesienia planu Younga. Także „Daily Telegraph“ wyraża wątpliwość co do zgody Francji. Uważa, iż jest więcej aniżeli wątpliwem, by Francja zrezygnowała z pretensji do niechronionych części spłat. „Daily Herald“ zauważa, że moratorjum nie jest ostatecznem rozwiązaniem i problem zostanie w ten sposób odłożony na później. Powinien być jednak w przeciągu 12 miesięcy ostatecznie załatwiony. Dziennik zauważa, że **Francja naraziłaby się na odosobnienie, gdyby odrzuciła propozycję Hoovera.**

## Anglja przyjmuje propozycję.

**Londyn,** 22 czerwca. Na interpelację Baldwina i Lloyd Georga w Izbie gmin premjer angielski Mac Donald oświadczył, że **rząd angielski przyjął oświadczenie Hoovera z całem uznaniem i ze swej strony wyraża gotowość przyjęcia propozycji. Członkowie rządu skłonni są do natychmiastowego wzięcia udziału w opracowaniu wszystkich szczegółów, aby projekt bezzwłocznie przybrał kształty realne.**

**Waszyngton,** 22 czerwca. Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że o ile propozycja rządu amerykańskiego ma odnieść pożądany skutek, musi być przyjęta natychmiast przez wierzycieli Niemiec. Międzynarodowa konferencja nie wchodzi wogóle w rachubę, ponieważ brak czasu na rozpatrywanie projektu Hoovera.

——ooo——

## P. Pieracki objął urzędowanie.

**Warszawa 22. 6.** (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w południe po pożegnaniu min. Składkowskiego w Min. Spraw Wewn., nastąpiło powitanie i przekazanie urzędowania nowemu ministrowi p. **Pierackiemu**, który zresztą jest obeznany ze sprawami tego resortu, był bowiem przez dłuższy czas podsekretarzem stanu. **Gen. Składkowski** objął również w dniu dzisiejszym urzędowanie w Min. Spraw Wojsk.

**P. PREMJER WYJECHAŁ DO SPAŁY.**

**Warszawa,** 22. 6. (Tel. wł.). W sobotę w południe p. premjer był, jak wiadomo przyjęty na Zamku. W czasie rozmowy z p. premjerem Prystorem p. Prezydent wyraził życzenie odbycia z nim dłuższej konferencji na temat aktualnych spraw gospodarczo-finansowych. Pan premjer udał się skutkiem tego do Spały, skąd powrócił dziś nad ranem.

# O czem piszą inni ?..

## Nowy minister spraw wewnętrznych.

„Gazeta Polska“ twierdzi, że prośba

„p. ministra spraw wewnętrznych gen. **dr. Sławoj-Składkowskiego o dymisję została przez p. Prezydenta Rzplitej przyjęta.** Odpowiedni dekret został już podpisany.

**P. minister** Bronisław Pieracki, który **obejmie tekę spraw wewnętrznych,** powraca z urlopu i w poniedziałek dnia 22 b. m. odbędzie się przekazanie ministerstwa przez p. ministra gen. Składkowskiego p. ministrowi Bronisławowi Pierackiemu. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, gen. Sławoj-Składkowski obejmuje stanowisko wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armji“.

## Zmiana min. sprawiedliwości (?).

W związku z konferencją p. premjera i p. Prezydenta Rzplitej twierdzi „Robotnik“, iż mówią,

„jakoby rozmowy miały dotyczyć **zmian w składzie osobowym rządu**“.

„Polonia“ donosi o pogłosce, iż

„w najbliższym czasie ustąpi dotychczasowy minister sprawiedliwości p. Michałowski. Na miejsce jego ma rzekomo przyjść p. **Perzyński,** senator z klubu BB., który — jak słychać — o tem stanowisku marzy już oddawna“.

Ci, którzy mieli sposobność poznać p. sen. Perzyńskiego w parlamencie, są zdania, że nie ma on żadnych kwalifikacyj na ministra sprawiedliwości. Jest to adwokat o dużym temperamencie, ale na tem koniec.

## Ograniczenie liczby województw.

Prof. Stan. Grabski pisze w „Kurjerze Lwowskim“ o zapowiedziach rządowych oszczędności. W szczególności o zamierzonem ograniczeniu liczby województw i powiatów. Twierdzi, że to nie jest właściwa oszczędność, albowiem

„będą więcej za to kosztować emerytury przeniesionych w stan spoczynku urzędników, zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych, diety i kilometrowe różnych komisyj. A przedewszystkiem w roku bieżącym znacznie większy będzie koszt przeorganizowania urzędów od uzyskanej ze zmniejszenia etatów oszczędności.

Rządowi koalicyjnemu 1925—1926 roku wystarczył budżet 1700 miljonów zł. przy tej co obecnie ilości województw i starostw.

Czemu więc obecnie jako koniecznym warunkiem „skomprymowania“ budżetu na 2450 miljonów ma być zmniejszenie ilości województw i starostw oraz usunięcie z posad 30 proc. pracowników państwowych?

Konieczne są oszczędności — ale z innej je trzeba zaczynać strony. A przedewszystkiem nie od likwidowania ośrodków polskiej cywilizacji w Małopolsce Wschodniej, jakiemi są urzędy wojewódzkie i starostwa nawet pod sanacyjnemi rządami“.

Z tych słusznych wywodów prof. Grabskiego wątpliwości budzi jego pogląd na ograniczenie liczby województw. W społeczeństwie — zdaje się — ogólnem jest mniemanie, że jest ich za wiele i że ich liczbę należy zmniejszyć.

## Ciekawy okólnik Kasy Chorych.

„Gazeta Warszawska“ przytacza następujący charakterystyczny okólnik, wydany przez komisarza Kasy Chorych w Równem:

„Do wszystkich pp. lekarzy, dentystów, techników dentystycznych, felczerów, akuszerek, właścicieli aptek.

Ze względów buchalteryjno-rachunkowych zawiadamiam niniejszem, że rachunki za miesiąc ubiegły będą przyjmowane tylko do 5 każdego miesiąca.

Rachunki przedłożone w terminie późniejszym nie będą przyjmowane, a skutkiem tego i nie uznawane.

W z. komisarz zarządzający (podpis nieczytelny)“.

„Z listu tego — dodaje „Gazeta Warszawska“ — wynika: jeśliś pracował dla Kasy, lub dostarczyłeś lekarstw, ale spóźniłeś się choćby o jeden dzień, choćby o godzinę z rachunkiem — wszystko ci przepada. Uznają, że ci się nic nie należy. Nie chcą nawet rachunku przyjąć. Do 5-go rachunki i należności są ważne, a po 5-tym nieważne i kwita!“

## „Klasowe“ i chrześcijańskie zwiazki zawodowe w Polsce.

P. sen. Grajek, który w Genewie reprezentował Z. Z. P., udzielił „Polonii“ wywiadu, w którym omówił ruch robotniczy w Polsce... Dotąd jeździli do Genewy socjaliści jako przedstawiciele najsilniejszej rzekomo organizacji zawodowej w Polsce. Działo się to zresztą w porozumieniu z p. min. Sokalem, który uchodzi za zwolennika PPS.

„Przeciw temu stanowi rzeczy — mówił p. Grajek — po raz pierwszy zaprotestowałem w styczniu ub. roku, w bardzo energiczny sposób, u ministra pracy Prystora. Na tej to konferencji doszło do ostrej wymiany zdań między mną a min. Prystorem, który moje wystąpienie nazwał „nieprzychylnem dla rządu, a nawet... „antypaństwowem“. Ten sam protest wniosłem w czerwcu ub. roku przy wyznaczeniu delegata naszego, oświadczając stanowczo, że Z. Z. P., w wypadku odrzucenia jego przedstawiciela na 15 konferencję, wycofa z konferencji swych ekspertów. Rząd, zdając sobie sprawę z następstw takiego kroku, zamianował delegatem przedstawicieli ZZP., a nie związków klasowych.

Przedstawiciel ZZP. na zebraniu grupy robotniczej wykazał, że klasowcy podali do Międzynarodowego Biura Pracy około 30 tysięcy niepłacących i niezarejestrowanych członków. Wykazał on, że według cyfr M. B. P. Zjedn. Zaw. Polsk. liczy 285.281 członków płacących, natomiast związki klasowe 232.328. Oprócz tego przedstawiciel ZZP. dał do zrozumienia, że może się oprzeć również na około 100.000 członków Ch. Z. Z. (Ch. Dem.), które ideowo stoją na tem samem stanowisku co ZZP. — Z tego wynika, że ruch chrześcijańsko-społeczny w Polsce jest o przeszło 150.000 członków silniejszy od klasowego, zrzeszonego pod egidą PPS.

Ta gra, która się rozpoczęła, nie skończy się rychło i uważam, że **wobec demagogji klasowych związków musi nastąpić walka, która doprowadzić musi do ścisłego scalenia całego ruchu chrześcijańsko-społecznego,** który mógłby się skutecznie przeciwstawić wszelkiej demagogji i destrukcji od zewnątrz.

Przedstawiciel t. zw. **„Generalnej Federacji Pracy“,** sanacyjnego tworu, **poseł Madejski** z Dąbrowy, wydelegowany został do Genewy bez mej wiedzy i zgody. Pan ten domagał się, bym jego wydelegował do jakiejś komisji i natarczywie żądał głosu do sprawozdania dyr. Thomasa. Sprzeciwiłem się temu kategorycznie, oświadczając, że organizacji posła Madejskiego nie uznaję, a powtóre nie mogę dopuścić do przemówienia na plenum dlatego, że **Generalna Federacja Pracy w Polsce odgrywa rolę faszystowskiej organizacji.** P. Madejski musiał wobec tego zrezygnować ze swych zamiarów. Mam wrażenie, że delegaci zagraniczni konferencji byli dobrze poinformowani o roli związeczków Madejskich, Moraczewskich i t. p.“.

# Czy istniało condominium P. K. L. z rządem austrjackim?

Otrzymaliśmy następujące pismo prostujące jedną z „poprawek historycznych“ p. marsz. Piłsudskiego:

Niektóre dzienniki, m. in. „Czas“ z 13 bm. podały rozdział z mającej się niebawem ukazać książki marszałka Piłsudskiego pod tyt.: **„Jak powstał pierwszy rząd polski“.** Jeden z ustępów tego rozdziału dotyczy rządów, jakie komendant Piłsudski zastał w Polsce po powrocie z Magdeburga i opiera się na informacjach, jakie podówczas otrzymał. Ustęp ten brzmi: „Z tych skąpych jednak informacji zdążyłem zrozumieć, że mamy w Polsce **conajmniej już cztery rządy.**

Jeden z nich był w Warszawie, w postaci umierającej i schodzącej do grobu Regencji. Drugi w Krakowie, oparty na patencie cesarza Karola i złożony z posłów do zaginionego już parlamentu wiedeńskiego. Rząd ten opierał się więc na condominium z zagasłym już rządem austrjackim, chociaż wojsko było jakoby w rękach pułkownika Roji, na którego mogłem śmiało liczyć. Trzeci był rząd ludowy i lubelski, który chciał objąć zarządzeniami b. okupację austrjacką. Czwarty wreszcie był rząd Soldaten-Rath w Poznaniu, do którego wchodzili i przedstawiciele Polski“.

## Wiadomość o condominium austrjackiem jest mylna.

Wiadomość o **„condominium z byłymi zaborami“** powtarza p. Marszałek jeszcze w następnym ustępie wspomnianego rodziału. Jako członek b. Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, o której tu mowa, stwierdzić muszę z całą stanowczością, iż **wiadomość o rzekomem condominium tej komisji z rządem austrjackim jest mylna.**

W patencie cesarskim — jest to oczywiście manifest cesarza Karola z 16 października 1918 — **niema wzmianki o condominium.** W manifeście tym zapowiedziano przebudowę Austrji na państwo związkowe, a ustęp odnoszący się do Polaków brzmiał: **„Nie przesądza się przez to bynajmniej zjednoczenia polskich obszarów Austrji z niepodległem Państwem Polskiem“.** Zresztą o ten manifest cesarski nikt się nie troszczył, gdy uchwalano utworzenie Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie. Rokowania o ustanowienie polskiej władzy na obszarze zaboru austrjackiego rozpoczęły się były pomiędzy polskiem stronnictwem ludowem, narodową demokracją i polską partją socjalistyczną na parę tygodni przed wydaniem owego manifestu, oczywiście bez wiedzy rządu austrjackiego.

Bardzo szczegółowe sprawozdania prasy polskiej w Galicji zawierają przebieg publicznych obrad w dn. 28 października 1918 w Krakowie, gdy uchwalono utworzenie Komisji Likwidacyjnej. W obradach brali udział przedstawiciele rządu polskiego w Warszawie, przedstawicieli rządu austrjackiego jednak nie było. Cały przebieg obrad wskazywał wyraźnie na dążenie do zupełnego oderwania się od Austrji. Żądano m. in. odwołania wojsk polskich ze służby austrjackiej, wycofanie wojsk z kraju i t. p. Były różnice zdań, czy Komisja Likwidacyjna ma być tylko organem rządu warszawskiego, czy też prowizorycznym rządem dzielnicowym. Nikt jednak o współdziałaniu z rządem austrjackim nie wspomniał. Pierwszy punkt uchwalonej rezolucji brzmiał: **„Posłowie polscy do austrjackiej Rady Państwa oświadczają raz jeszcze, że ziemie polskie w obrębie monarchji austro-węgierskiej należą już do Państwa Polskiego“.** Uchwalono też żądanie uwolnienia komendanta Piłsudskiego. Wystarczy przeglądnąć dzienniki polskie wychodzące w Galicji z dn. 28, 29 i 30 października 1918, by stwierdzić powyższe dane.

## Aresztowanie sztabu austrjackiego w Krakowie.

### Odebranie władzy Austrjakom.

W dn. 31 października 1918 **zamachem** odebrano władzę Austrjakom w Krakowie. Kierowali nim posłowie: **Skarbek i Tetmajer,** znani z wielkiej niechęci do Austrji w czasie wojny. **Kilku posłów, przy pomocy garstki oficerów, aresztowało sztab austrjacki. Zamianowaliśmy brygadjera legjonowego, pułk. Roję komendantem siły zbrojnej polskiej — w kilka godzin później prezydjum Komisji Likwidacyjnej zatwierdziło to zarządzenie — i poleciliśmy mu rozbroić garnizon austrjacki** i zająć objekta wojskowe, co pułk. Roja bezzwłocznie wykonał.

Spowodowano natychmiastowy wyjazd z Krakowa, a następnego dnia z całej zachodniej Galicji, oficerów i żołnierzy austrjackich narodowości niemieckiej. W Krakowie zdzierano oficerom „bączki“ z orłami austrjackimi z czapek, oficerom i żołnierzom Polakom przypinano orzełki polskie lub kokardki o barwach narodowych. Na „Odwachu“ umieszczono sztandar z Białym Orłem, a straż przy nim objął oddział polskich żołnierzy.

Z urzędów usunięto portrety cesarskie i orły austrjackie. Od wszystkich władz odbierali członkowie P. K. L. przyrzeczenie wierności dla Państwa Polskiego. Wszak żyją jeszcze w Krakowie dziesiątki tysięcy ludzi, którzy pamiętają te chwile, a Kraków rok rocznie obchodzi uroczyście rocznicę 31 października 1918, oswobodzenia od Austrjaków. Pisano o tem dość dużo, m. in. p. **Daszyński** w swoich „Pamiętnikach“ pod tyt. „Zdobycie twierdzy krakowskiej“, p. **Bąkowski** w „Kronice Krakowa od r. 1918—1923“. Umieściłem krótki opis tych wydarzeń w „Dziesięcioleciu Polski Odrodzonej“, a następnie we „Wspomnieniach szefa administracji P. K. L.“. Rzecz całą przedstawił bardzo dokładnie, na podstawie obfitego materjału źródłowego, w broszurze pod tyt.: „Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918“ dyrektor archiwum miejskiego p. Chmiel.

## Pierwszy manifest Polskiej Komisji Likwidacyjnej.

Polska Komisja Likwidacyjna wydała od 31 października 1918 szereg zarządzeń świadczących wymownie o jej zupełnej niezależności od rządu austrjackiego. Wskażę tu tylko na następującą odezwę do ludności ogłoszoną w dziennikach, tudzież plakatami na ulicach Krakowa: „Obywatele! Komisja Likwidacyjna objęła w dniu dzisiejszym władzę nad wojskiem i zamianowała komendantem wojskowego okręgu krakowskiego, brygadjera Legjonów Polskich generała Bolesława Roję. **Wzywamy żołnierzy do poddania się rozkazom tego mianowanego przez Komisję Likwidacyjną dowódcy, ludność zaś do ścisłego przestrzegania spokoju, godnego wielkiej chwili,** jaką przeżywamy. Kraków, 31 października 1918. Prezydjum Komisji Likwidacyjnej: **Daszyński, Skarbek, Tertil, Witos**“.

## Rozkaz mobilizacyjny generała Roji.

Brygadjer Roja wydał w dniu nominacji swojej rozkaz mobilizacyjny, ogłoszony również w prasie i plakatowany w Krakowie, którym zarządził objęcie komend w oddziałach i zakładach wojskowych, tudzież komend powiatowych wyłącznie przez oficerów narodowości polskiej, najstarszych rangą. Uznał za obowiązanych do służby wojskowej wszystkich dotychczas służących w c. i k. armji w wieku do lat 35, c. i k. polskie pułki ogłosił za pułki wojska polskiego, a w miejsce odznak austrjackich polecił umieścić orła polskiego, a na czapkach i mundurach kokardki o barwach narodowych i t. d.

Rozkaz mobilizacyjny z 31 października był w pierwszej chwili oczywiście skierowany przeciwko możliwym zakusom utrzymania rządów austrjackich w Galicji, gdyż w dniu tym nie wiedziano jeszcze o zamierzonym zamachu ukraińskim na Lwów i wschodnią część kraju.

## Zarządzenia zmieniające ustrój administracyjny w Galicji.

W dniu 5 listopada uchwaliła Komisja Likwidacyjna zarządzenia zmieniające w sposób zasadniczy ustrój administracyjny w Galicji. Zmiany te spotkały się w trzecim tomie „Dziejów Polski w zarysie“ prof. M. Bobrzyńskiego z następującą krytyką działalności Komisji Likwidacyjnej: „Zadanie swoje ujrzała (Komisja Likwidacyjna) za to w burzeniu rządów „austrjackich“ w Galicji, dokąd jej władza sięgała, nie zdając sobie sprawy z tego, że interes narodowy wymagał utrzymania dotychczasowej administracji, będącej w rękach urzędników Polaków, dopóki się jej lepszą nie zastąpi“.

Polemikę z prof. Bobrzyńskim co do jego zarzutów podniesionych — zdaniem mojem niesłusznie — przeciwko Komisji Likwidacyjnej, przeprowadziłem w moich „Wspomnieniach“. Tu zaznaczam tylko, iż historyk ten zarzucał Komisji zbytnią gorliwość w burzeniu tak zwanych rządów „austrjackich“ w Galicji. Odpowiedziałem mu w sposób następujący: „Rzeczywiście w dniu 31 października usunięto rządy austrjackie z Galicji zachodniej. Tam jednak, gdzie urzędowało prezydjum P. K. L. pozostawiono wszystkie władze w rękach Polaków“.

Czy to wszystko uważać można za condominium z rządem austrjackim?

P. marszałek Piłsudski nie mógł mieć wiadomości o wydarzeniach w kraju do dnia 10 listopada 1918, gdyż przebywał podówczas w więzieniu niemieckiem. Po powrocie został widoczne mylnie poinformowany o stosunkach. Stąd nieuzasadniony zarzut o condominium Polskiej Komisji Likwidacyjnej z rządem austrjackim, który dla ścisłości historycznej sprostować wypada.

**Zygmunt Lasocki.**

# N. P. R. za połączeniem z Ch. D.

### Uchwały zjazdu wojewódzkiego w Król. Hucie.

W Królewskiej Hucie odbył się przedwczoraj doroczny zjazd wojewódzki delegatów Narodowej Partji Robotniczej. Jako goście przybyli **ks. Szwajnoch i pos. Broncel,** przedstawiciele śląskiej Ch. D., która uchwaliła — jak to już donosiliśmy — dążyć do połączenia z Nar. Partją Robotniczą.

Zjazd zagaił pos. **Roguszczak,** przedstawiając dzisiejsze ciężkie położenie kraju i piętnując nadużycia sanacji. — Marszałkiem zjazdu wybrano więźnia brzeskiego, b. pos. Popiela, który wygłosił podniosłe przemówienie i odczytał pismo sen. Korfantego z życzeniami owocnych obrad i ostatecznego połączenia NPR. i Ch. D.

Następnie składali życzenia przedstawiciele różnych organizacyj, między innymi ks. Szwajnoch imieniem Chrz. Dem. Z pośród wybitnych działaczy Narodowej Partji Robotniczej, którzy przemawiali za połączeniem obu stronnictw, należy wymienić p. **Wieczorka i pos. Sikorę,** który składając sprawozdanie z działalności zarządu stwierdził, że robotnik śląski życzy sobie gorąco konsolidacji ruchu chrześcijańsko-społecznego i zaniechania walki między ugrupowaniami, stojącemi na tych samych podstawach ideowych.

Sprawozdanie z działalności Zespołu Posłów Ch. D. i NPR. w sejmie śląskim złożył pos. **Brzeskot.** Omówił on między innemi sprawę bezrobocia.

Po dłuższej dyskusji nad sprawozdaniami udzielono zarządowi jednogłośnie absolutorjum i wybrano nowy, do którego wchodzą: poseł **Roguszczak** (prezes), poseł **Sikora** i mec. **Mildner** jako wiceprezesi oraz p. **Dubiel** jako sekretarz.

Referaty wygłosili pos. **Faustyniak,** prezes

Klubu NPR., oraz b. pos. Popiel. Pierwszy skrytykował ostro politykę sanacji, bojącej się kontroli i krytyki, a przywłaszczającej sobie nieuczciwemi sposobami wszelkie zasługi z okresu walk o niepodległość.

Pos. **Popiel** mówił o rozbijaniu stronnictw polskich przez sanację i stwierdził, że stronnictwa bronią się łącząc się i jednocząc. Skonsolidowało się już Stronnictwo Narodowe, połączyły się trzy stronnictwa ludowe, a teraz kolej na połączenie NPR. z Ch. D. **Konsolidacja tych dwóch stronnictw, opartych na zasadach chrześcijańskich i narodowych, będzie trwałą. Powstanie w Polsce silne chrześcijańskie, narodowe i republikańskie centrum, obejmujące Chrz. Dem. i N. P. R.**

Burzliwemi oklaskami zaznaczyli wszyscy obecni, że się z ideą złączenia obu stronnictw całkowicie solidaryzują. Jednogłośnie uchwalono też rezolucję, w której NPR. zapowiada dla dobra Polski dalszą nieustępliwą i konsekwentną walkę z sanacją. Walka ta będzie skuteczną jedynie wtedy, gdy zjednoczy na gruncie prawa i moralności wszystkie rozprószone dotychczas żywioły i gdy następnie **doprowadzi do konsolidacji tych grup, które bliskie sobie ideologją narodową i chrześcijańską, podejmą wspólny wysiłek w imię najżywotniejszych interesów mas pracujących.**

W sprawie kryzysu gospodarczego rezolucja stwierdza, że konieczną jest gruntowna zmiana polityki i przebudowa dotychczasowego systemu gospodarki państwowej.

# Jak się można dorobić na kryzysie w Berlinie.

(OBRAZEK WSPÓŁCZESNY ZE STOLICY RZESZY).

Bieda uczy ludzi sprytu, a kryzys i brak konjunktury jest też konjunkturą.

W jednej z małych kawiarenek przy berlińskiej Friedrichstrasse siedzą dwaj młodzi ludzie. Niedawno jeszcze byli agentami handlowymi. Siedzą smutni. Pada deszcz. Jeden z nich ma palto. Młodszy wstaje, zabiera palto i wychodzi bez słowa. Po pewnym czasie wraca, wprawdzie **bez palta, ale zato z 12 markami w kieszeni.** Palto pozostaje w lombardzie. Jest już czem zapłacić za kawę. Płacą i wychodzą. W pół godziny potem wynajmują w pobliżu pokój na biuro, wpłacając tytułem zadatku 10 marek. Nietylko gospodarz, ale i dozorca jest uszczęśliwiony. Młodzi ludzie otrzymują klucz i kierują się do najbliższego składu z meblami. Do sklepu wchodzi tylko jeden. „Jaką prowizję otrzymam“ — zapytuje kupca — „jeżeli przyślę do pana klijenta, który kupi trochę mebli“. — „Piętnaście procent“ — odpowiada uradowany kupiec. Po pół godzinie wchodzi drugi i wybiera 2 biurka, 4 krzesła i szafę. Rachunek wynosi 240 marek, płatnych w 10 ratach miesięcznych.

Jeden wychodzi, wchodzi drugi. Podejmuje należną mu prowizję w kwocie 30 marek. Wykupują z lombardu palto i idą na zasłużony obiad. Po obiedzie młodszy z nich wstępuje do jednego ze składów maszyn do pisania, zapytując, jaką prowizję otrzyma w razie przysłania klijenta, który pragnie kupić maszynę. — „Piętnaście procent“ — brzmi odpowiedź. Według ustalonego programu po chwili wchodzi starszy i kupuje po krótkim targu maszynę **za 300 marek na 20 rat miesięcznych.** Pierwszą ratę w kwocie 15 marek płaci natychmiast. Wkrótce zjawia się młodszy po swoją prowizję. Kupiec przyjmuje go przyjaznym gestem, wypłaca 45 marek. „A niech pan o nas pamięta i przyprowadzi nam jeszcze jakiegoś klienta, jak pan widzi, można u nas zarobić“.

Teraz wracają szybko do nowego lokalu. Płacą natychmiast resztę komornego w kwocie 40 marek. Mają już lokal biurowy, kompletne urządzenie i ponadto 5 marek w majątku.

Na drugi dzień umieszczają ogłoszenie: „Dam posadę stenotypistce za wynagrodzeniem“. Następnego dnia wpływa szereg ofert. Jakiś poważny pan ofiarowuje 250 marek za umieszczenie jego krewnej na posadzie za 120 marek miesięcznie.

Mają więc teraz biuro, 250 marek w kasie firmy i stenotypistkę. Trzeba jeszcze tylko zarejestrować firmę i wywiesić szyldzik. Ale jaki? Do tej chwili nie zdążyli jeszcze zdecydować, co właściwie będą w tem biurze robili. Ale to nie ważne. Grunt że zaczęli i że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dojdą do majątku. Umieli wykorzystać dobrą konjunkturę. Podczas dobrej napewnoby się to im nie udało

Ł. W.

———oOo———

## Na ziemiach Rzpltej

### Pomnik Mieszka odsłonięto w Cieszynie

W Parku Miejskim w Cieszynie odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika **księcia cieszyńskiego Mieszka.** Pomnik jest dziełem prof. Raszki z Krakowa. Przed pomnikiem do zebranych przemówił burmistrz miasta Cieszyna **Dr Michejda,** poczem odbyła się defilada wojska, sokolów, weteranów, organizacyj wojskowych i t. d. Najliczniej byli reprezentowani Sokoli, którzy przybyli licznie **na zlot Sokołów okręgu śląskiego z okazji 40-lecia założenia gniazda cieszyńskiego.**

### Nowy projekt prawa małżeńskiego dopuszcza rozwody.

Notowaliśmy pogłoski, że minister sprawiedliwości polecił rozpocząć druk nowego projektu prawa małżeńskiego. Projekt ten opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, ma wraz z projektem ustawy o aktach stanu cywilnego **już w lipcu ukazać się w druku,** co wskazuje na to, że w jesieni Ministerstwo pragnie przedłożyć oba te projekty Izbom ustawodawczym. Nowy projekt prawa małżeńskiego — donosi warszawskie „ABC“ — **dopuszcza rozwody cywilne pomiędzy małżonkami katolickimi, t. zn. że śluby zawarte w Kościele katolickim mogą być rozwiązywane przez sądy świeckie.**

Poza tem istnieje projekt skasowania odwoływania się stron do Sądu Najwyższego. Prawo to miałyby tylko sądy i prokurator. Wkońcu, dowiaduje się „ABC“, że sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej jest przeciwnikiem sądów przysięgłych, i że liczy się on poważnie z wcieleniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego do Sądu Najwyższego, co w praktyce oznaczałoby zniesienie Trybunału Administracyjnego.

### Zdjęcie sutanny Faronowi.

Radomska „Prawda Katolicka“ donosi: W tych dniach władze państwowe w Krakowie zarządziły zdjęcie sutanny „biskupowi“ Faronowi. Dowiedziawszy się o tem, **Faron umknął z powrotem do Zamościa.** Nakaz władz państwowych powędrował za nim do urzędu wojewódzkiego w Lublinie i już w niedługim czasie Faron **będzie musiał zdjąć szaty biskupie**

### Magistrat warszawski przeciw 15-proc. obniżce płac.

Biuro radcy prawnego magistratu otrzymało polecenie przygotowania i wysłania do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargi przeciwko zarządzeniu min. spraw wewnętrznych o cofnięciu pracownikom miejskim 15% dodatku. Biuro radcy prawnego przystąpiło już do opracowania tekstu skargi, gdyż **termin jej wniesienia upływa już dnia 6 lipca.** Prawdopodobnie prace redakcyjne ukończone będą szybciej i **już 1 lipca skarga znajdzie się w Najwyższym Trybunale Administracyjnym.**

### ZJAZD LOKATORÓW I SUBLOKATORÓW W WARSZAWIE.

W Warszawie rozpoczęły się obrady walnego zjazdu Zjednoczenia lokatorów i sublokatorów Rzplitej. Na zjazd przybyli przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych i Ministerstwa robót publicznych. W obradach biorą udział liczne delegacje z większych miast Polski. Na zjeździe omawiane są **sprawy budowy nowych tanich mieszkań,** nowelizacja ochrony lokatorów, **zagadnienie organizacji lokatorów,** lichwa mieszkaniowa oraz remont domów i mieszkań.

### Wpisy do Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu.

Wpisy na nowy rok szkolny w Katolickiej Szkole Społecznej w Poznaniu są już otwarte. Przyjąć można jednak tylko ograniczoną liczbę kandydatów, posiadających wykształcenie w zakresie ukończonej szkoły średniej. Bliższe informacje podaje „Program studjów“, który wysyła sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu, ulica Podgórna 12 b, za nadesłaniem zł. 1.15. (KAP.).

### Huragan nad okolicami Lwowa.

W okolicach Lwowa szalała onegdaj gwałtowna burza, która chwilami nabierała cech huraganu. W pobliżu stacji Domażyr, położonej w odległości 15 km. od Lwowa, **huragan oderwał od pociągu towarowego ostatni wagon** i począł go toczyć szybko po pochyłym torze. Na ostatniej zwrotnicy wagon wypadł z szyn. Pociąg osobowy, który na kilka minut przedtem miał przybyć z przeciwnej strony, zwrotniczy skierował na drugi tor i w ten sposób zapobiegł katastrofie. Podobny wypadek wydarzył się pomiędzy Buchowicami a Zaszkowem. Wypadkowi zapobiegła przytomność umysłu zwrotniczego, który **skierował pociąg osobowy na ślepy tor.**

### NIEDOSZŁY ZAMACH NA POCIĄG.

Nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu na pociąg osobowy, idący w kierunku Lwowa przez **rozkręcenie szyn pomiędzy stacjami Polanka Karol a Krosnem.** Uszkodzenie zauważono przed przejściem pociągu i pociąg zatrzymano. Dochodzenia w toku.

### 11 osób ciężko rannych przy pożarze pensjonatu.

W Otwocku pod Warszawą spłonął doszczętnie w tych dniach pensjonat Buchnera. Ogień rozszerzał się z tak wielką szybkością, że mieszkańcy zmuszeni byli wyskakiwać przez okna, by uniknąć śmierci w płomieniach. **Trzy kobiety złamały sobie w ten sposób ręce i nogi.** Mieszkańcy pensjonatu ponieśli bardzo poważne straty, zwłaszcza niejacy Ulicki i Tenenbaum, którzy przetrzymywali u siebie znaczne kapitały w brylantach i wekslach. Wieść o znajdujących się wśród zgliszczy brylantach „postawiła na nogi“ cały Otwock. Po pewnym czasie na zgliszczach zebrał się **tłum, zaopatrzony w latarnie i pochodnie. Zaczęło się rozgrzebywanie zgliszczy,** czemu położył kres dopiero posterunek policyjny, rozpędzając poszukiwaczy brylantów.

### Cyganie oprowadzający niedźwiedzie — szpiegami.

Władze KOP. na granicy polsko-sowieckiej aresztowały grupę Cyganów, która usiłowała przedostać się do Sowietów. Ścisła rewizja przeprowadzona w obozie cygańskim dała nadspodziewane wyniki. Oto w obrożach **na szyjach niedźwiedzi znaleziono tajne szyfry i plany oraz kompromitujące dokumenty,** stwierdzające, że Cyganie uprawiali szpiegostwo na rzecz Rosji Sowieckiej. Po sprawdzeniu dokumentów ustalono, że Cyganie pochodzą z Bułgarji i Turcji i w czasie swych objazdów po ziemiach wschodnich uprawiali szpiegostwo.

### MILJONOWE STRATY W WOJ. ŁÓDZKIEM Z POWODU HURAGANU.

Obecnie po naprawieniu uszkodzeń przewodów elektrycznych, nadchodzą do Łodzi meldunki o strasznych spustoszeniach, wyrządzonych przez onegdajsze burze na terenie województwa. W licznych powiatach grad zniszczył zasiewy, plantacje jarzyn i sady. Ogółem straty materjalne, wyrządzone przez burze na terenie województwa obliczają conajmniej na miljon złotych.

## Z całego świata.

### Proces kanonizacyjny błogosławionych Johna Fishera i Tomasza Morusa.

Kardynał Laurenti, prefekt Św. Kongregacji Obrządków, podpisał dekret upoważniający do rozpoczęcia procesu kanonizacyjnego błogosławionych (od r. 1886) kardynała Johna Fishera i Tomasza Morusa (albo More'a), którzy wierność swą dla religji katolickiej przypłacili śmiercią męczeńską. **John Fisher,** urodzony w Beverley w roku 1469, ukończył świetnie studja w Cantorbery, a zostawszy księdzem, a następnie biskupem, zwalczał energicznie reformację, a szczególnie herezję Marcina Lutra. **Kanclerz Tomasz Morus,** urodzony w r. 1478 w Londynie, przez całe życie odznaczał się niezłomnem przywiązaniem do sprawy Bożej. Jako kanclerz Anglji za Henryka VIII odrzucił stanowczo roszczenia do najwyższej władzy religijnej nad poddanymi tego występnego monarchy, który zmysłowości swojej poświęcił nawet swą wiarę katolicką. Henryk VIII chciał zerwać prawnie zawarte małżeństwo. „Nie wolno“ — odpowiedzieli mu zarówno biskup Fisher, jak i kanclerz Morus. Obaj zostali uwięzieni. Biskup Fisher, który już w więzieniu otrzymał od Pawła III godność kardynała, **został stracony w Londynie dnia 22 czerwca 1535 roku.** W chwili śmierci odmawiał hymn „Te Deum“ i psalm „In Te, Domine, speravi“. **Kanclerz Morus w celi więziennej napisał dzieło o obowiązku śmierci za wiarę.** Zamęczony został dnia 6 lipca 1535 roku. Umierając, powtarzał słowa psalmu „Miserere“. (KAP.).

### Walka o Akcję Katolicką we Włoszech

Prasa doniosła o dymisji Mgra Pizzardo, jako głównego doradcy duchownego Akcji katolickiej. Należy raz jeszcze zaznaczyć, że pogląd Watykanu nie zmienił się i że Akcja katolicka pozostaje w jego oczach tem, czem była dotąd, z tym tylko wyjątkiem, że na prowincji podlega ona obecnie biskupom bezpośrednio, a nie za pośrednictwem komitetów diecezjalnych. W ostatecznej instancji zależy ona od Stolicy Apostolskiej. (KAP).

### Katolicy katalońscy organizują się

W łączności z kampanją przedwyborczą w Barcelonie utworzył się związek pracy katolickiej, do którego zgłosiły już akces związek robotników, stowarzyszenie pracodawców i inne organizacje. Związek wydał manifest, w którym omówiwszy przyczyny obecnej niedoli społecznej, **sprecyzował szereg postulatów katolicko-społecznych,** podkreślił znaczenie publicznego wyznawania wiary i konieczność zachowania nadal państwowego charakteru religji katolickiej w Hiszpanji, zażądał ponownego wprowadzenia do szkół wyższych ducha chrześcijańskiego i opowiedział się za konsolidacją sił katolickich. Wszystkie siły katolickie w Hiszpanji muszą być zmonopolizowane, celem należytej obrony zasad chrześcijańskich. (KAP).



### Zjazd katolickiej młodzieży słowiańskiej

W dniach 4—11-go lipca w Bratysławie, odbędzie się **3-ci kongres słowiański katolickiej młodzieży** akademickiej oraz senjoratu. Protektorat nad kongresem objęli Episkopat czechosłowacki, rektor uniwersytetu i zarząd miasta Bratysławy. (KAP).

### Demonstracje III. międzynarodówki.

Komitet wykonawczy III-ciej międzynarodówki wystosował do wszystkich partyj komunistycznych Europy, Ameryki i Azji apel, aby w dniu 1-go sierpnia, jako **w dniu ogłoszenia wojny światowej,** zorganizowały demonstrację i pochody **pod hasłem** wojny przeciwko imperjalizmowi. Instrukcja III-ciej międzynarodówki zaleca, aby organizacje komunistyczne nie liczyły się z zarządzeniami i zakazem władz policyjnych, gdyż rok bieżący powinien stać się przełomowym w rozwoju rewolucji komunistycznej na całym świecie.

### W Stanach Zjedn. nie będą się uczyć łaciny i greki.

Rektorat uniwersytetu w Yale, największej szkoły wyższej w Stanach Zjedn., ogłosił niedawno, że od studentów swoich nie będzie wymagał znajomości języka łacińskiego i greckiego. **Rozporządzenie to powitali studenci z radością.** Inaczej jednak zapatrują się na tę sprawę profesorowie, znawcy tych języków. „Uważam to — pisze jeden z nich, prof. Ralph Magoffin, — za wielkie nieszczęście, że po dwuwiekowym rozkwicie humanizmu, jeden z największych uniwersytetów mógł powziąć podobną uchwałę, która **dla wielu uczonych i rzeczoznawców jest tylko groźną oznaką upadku.** Widzę w tej uchwale tylko skutek zbyt materjalnego poglądu na świat“.

### Dla psów cielęcina, dla ludzi konina.

W Moskwie zauważa się ostatnio prawdziwą epidemję wścieklizny psów i kotów. Ostatnio z powodu braku szczepionki, wysłano po nią specjalnych kurjerów do Berlina i Paryża. Wścieklizna rozwinęła się dzięki temu, że z początku psy policyjne karmiono koniną, która ma źle oddziaływać na zdrowie tych kosztownych zwierząt. Wobec tego ostatnio wydaje się psom wołowinę i cielęcinę na kartki. Na tem tle w niektórych sklepach dochodzi do awantur, gdyż publiczność protestuje przeciwko wydawaniu mięsa psom, podczas gdy ludzie zmuszeni są zadowalniać się koniną.

### ZABÓJSTWO SZEFA G. P .U. NA DWORCU W MOSKWIE.

Na dworcu moskiewsko-kazańskim został w tych dniach zabity szef kolejowego G. P. U. **Bielow. Zamachu dokonał robotnik Makarow,** którego aresztowano. Oświadczył on, że zamachu dokonał wskutek prześladowania przez Bielowa robotników, nie należących do partji.

### NOWE KSIĄŻKI Z BIBLJOTEKI CARSKIEJ.

Bibljoteka kongresu w Waszyngtonie nabyła **1.632 książki z byłej bibljoteki carskiej w pałacu Zimowym.** Książki te sprzedał pewien „bukinista“ amerykański, który kupił je w Rosji. Większa część książek — to osobiste prezenty otrzymywane przez carów. Wszystkie książki są pięknie oprawione.

### ŁOŻYSKA SOLI W CZECHOSŁOWACJI.

Zarząd kopalń państwowych w Czechosłowacji przedsięwziął w ostatnich czasach **wiercenia próbne na Śląsku i w Hulczyńskiem,** gdzie zdaniem geologów w poszczególnych miejscach mają znajdować się bogate łożyska soli. Pierwsze wiercenia przyniosły korzystne wyniki, wobec czego prace kontynuowane będą dalej w celu stwierdzenia, czy wydobywanie soli byłoby korzystne.

### PLAGA GĄSIENIC W MIASTECZKU SZWAJCARSKIEM.

W małem miasteczku w kantonie Vaux pod Lozanną, znanem ze swych winnic Cully, nad jeziorem Lemańskiem, od kilku dni straż ogniowa **zajęta jest całemi dniami i nocami niszczeniem miljonów gąsienic, które obległy miasteczko.** W ciągu dnia gąsienice wypełzają na dachy domów, ale w nocy wkraczają do mieszkań, nie dając spać mieszkańcom. Straż ogniowa oblewa dachy i mury domów cieczą chemiczną, **niszczącą gąsienice i ich larwy.**

# Z teatru im. Słowackiego.

**„Żeglarz" — komedja w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego.**

(Występ gościnny Mieczysława Frenkla).

Trzeba pamiętać o tem, że teatr posiada swój własny, odrębny język, jako środek wypowiedzenia. Utwór napisany dla teatru, jeśli nie jest wypowiedziany w jego języku, nie jest utworem scenicznym. Jeśli zaś autor, pizący na scenę, nie posiada pewnej skali pomysłowości w tym właśnie kierunku — nie zdradza wielkiej potencji dramatopisarskiej: brak mu pierwszego i zasadniczego warunku — języka teatru. Dyjalog, mimo że obok faktów, obok sprawy dziejącej się na oczach widza, posuwa akcję naprzód — nie orzeka przecież jeszcze o sceniczności utworu, bo dyjalog bywa także środkiem wypowiedzenia w epice i liryce. Wyobraźmy sobie „Żeglarza" Jerzego Szaniawskiego, gdzieby autor przy ścisłem zachowaniu istniejącego dyjalogu sztuki wszystkie partje dotyczące tam dekoracji i wszystkie komentarze zastąpił pierwiastkiem epickim — utwór ten stałby się wtedy opowieścią. Jedynie akt trzeci „Żeglarza" przemawia miejscami językiem teatru. Jest to wprawdzie język ubogi, zdradzający małą skalę pomysłowości autora w tym kierunku, ale bądźcobądź — jest. Dlatego w tym akcie trzecim więcej się dzieje, niż się opowiada.

To jest pierwszy zarzut — dotyczy on formy utworu. A drugi — to zarzut odnoszący się do treści. Przyznać trzeba, że temat, rączej problem, jaki u podjął Szaniawski, jest bardzo ciekawy i zawsze bardzo aktualny — to kwestja zakłamanej legendy, jaka zwykle narasta z biegiem lat około postaci bohatera, i kwestja prawdy historycznej, zdzierającej z niego laury. Temat dramatyczny, doskonały dla satyry. W „Żeglarzu" Szaniawskiego dźwigają go i rozprowadzają osoby mało realne, mało przekonujące, niektóre wprawdzie zarysowane według formy rzeczywistej, inne — karykaturalnej... ale wszystkie zrodzone z intellektu. Wskutek tego myśl, czasem symbolistyka ukryta poza słowami, nie trafia do przekonania. Sztuka zepchnięta na granice życia i karykatury, a nie będąca chłoszczącą satyrą, a więc sztuka w swoim charakterze niezdecydowana, nie może dać zdecydowanej pointe'y— nie może robić wrażenia. Po za tem na przestrzeni trzech aktów widzi się w „Żeglarzu" szereg sytuacyj i momentów nie wyzyskanych dramatycznie, choćby wskazać tylko na stosunek pani Med do narzeczonego, Jana — a zwłaszcza na wejście jej przy końcu drugiego aktu, po rozmowie Jana z Pawłem Szmidtem... a właściwie kapitanem Nutem: ten moment prosił się o dynamikę dramatyczną i o język teatru.

Pan Szyndler, jako reżyser „Żeglarza", miał trudne zadanie. Musiał nasamprzód uruchomić osoby występujące, zwłaszcza w pierwszym i drugim akcie — ostatni akt dał mu za to więcej pola do popisu. Szczęśliwym wydaje mi się pomysł stworzenia dwóch typów osób występujących: rzeczywistych i karykaturalnych. Gra Mieczysława Frenkla (Paweł Szmidt — kapitan Nut) polegała na kapitalnej masce i na akcencie kilku najważniejszych myśli — słów.

Wielki aktor prawie przez cały czas swojej roli siedział przy stole, a jednak grał. Jego ostatnie słowo: „odsłonili" — i później ta długa, milcząca chwila wzruszenia, wzruszyły do głębi widownię. Gra p. Jerzego Szyndlera (Jan) była niejako żywem, świetnem tłem dla mówionych z siłą i prostotą słów Mieczysława Frenkla. W tej grupie osób rzeczywistych dobrze grali pp.: B. Ludwiżanka (Med). Wł. Kaczmarski (Rzeźbiarz), G. Senowski (Stary marynarz). I. Lasoniówna i H. Drohocka. W grupie osób karykaturalnych znakomite sylwetki stworzyli: K. Fabisiak (Przewodniczący), Z. Kułakowski (Rektor), S. Turski (Admirał), R. Wrońskii (Wydawca), W. Wichurski (Kapelmistrz) i K. Utnik (Pan z komitetu). Dekoracje pomysłu p. Mieczysława Różańskiego, miały dużo prostoty — i dlatego były piękne.

ANTONI WAŚKOWSKI.

# Moplowie.

„Misje Katolickie" (Nr. 6, czerwcowy) zamieszczają ciekawą korespondencję O. Ferrica z Indyj. Drukujemy z niej fragment:

„Na zboczach gór, strzegących doliny Malabaru — pisze pani Mayo w swej książce p. t. Mother India (Matka Indje) — pośród przeszło dwumiljonowej ludności hinduskiej, mieszkają Moplowie, potomkowie dawnych arabskich handlarzy i tubylczych kobiet. Moplowie, licząc około miljona dusz, mieszkają w zadziwiająco schludnych i miłych domkach, mają często bardzo inteligentne rysy i są, jak się przekonałam, interesującym, łagodnym, prostym ludem".

Tak, to prawda. Moplowie są interesującym prostym ludem, ale na uwagę autorki o ich schludności, a nadewszystko o ich łagodności, bez zastrzeżeń zgodzić się nie możemy.

Kiedy w roku 1921 zaczął się gwałtownie szerzyć w Indjach ruch niepodległościowy wówczas okrutne usposobienie Moplów ujawniło się w całej pełni. C. S. Iyer, który w swej książce p. t. Father India (Ojciec Indje) roztrząsa więcej społeczną i ekonomiczną, niż narodową i polityczną stronę tego ruchu, przyznaje, że „była to jedna z najstraszniejszych katastrof, jaka ten piękny kraj nawiedziła".

Mniejsza o to, jaki był główny powód powstania, dość, że nagle od meczetu do meczetu, od wioski do wioski, od gaju do gaju leciał okrzyk bojowy. Moplowie w największej tajemnicy zbierali broń, noże, oszczepy, szable. Dnia 20 sierpnia 1921 r. rozpoczęła się ruchawka. Pierwszą ofiarą był europejski kolonista, ale wkrótce rozruchy przemieniły się w wojnę domową, która szybciej miała doprowadzić do celu. Zastawili drogi, poprzecinali druty telegraficzne, pozrywali szyny w najważniejszych punktach, uniemożliwiając przez to porozumiewanie się rozsianych po kraju posterunków wojska i policji. Wszystko to robiono z wyraźnym zamiarem utworzenia muzułmańskiego państwa. Jakkolwiek biedni Hindusi liczniejsi są od Moplów, to jednak nie mogli spodziewać się zwycięstwa. Najpierw kobiety hinduskie według muzułmańskiego prawa sromotnie okaleczono, a potem włączano je do rodzin Moplów. Hinduskim mężczyznom dawano czasem do wyboru: śmierć albo przyjęcie islamu; czasem żywcem obdzierano ich ze skóry, lub w inny sposób mordowano. W jednym jedynym okręgu (Ernad Taluk) „nawrócono" w ten sposób 900 mężczyzn.

Przerażeni uczniowie europejskiej szkoły w Kalikut, centrum Moplów, schronili się do Mangalore. Rozesłano po kraju wojsko i policję, ale dopiero po półrocznych walkach zdołano przywrócić spokój. Około 3.000 Moplów utraciło życie, wymordowano ogromnie wielu Hindusów, zniszczono sporo majątków, zrujnowano niejedną rodzinę.

Biedni Hindusi, przemocą nawracani, uważani byli za splamionych, bezkastowych i nieczystych, musieli więc u swoich braminów kupować oczyszczenie. Polegało ono na pomazaniu i obmyciu oczu, uszu, ust i nosa pięciu żywiołami świętej krowy.

Przypatrzmy się jednak, kim są owi właściwie malabarscy Moplowie. Zdaje się, że nazwa Malabar pochodzi z arabskiego. Nazywają go również Malayalam, t. zn. kraj pagórków. A jest to istotnie kraj prześliczny, jeden z najbogatszych w całym okręgu madraskim.

Obok niezliczonych kast szczepów hiduskich, znajdujemy tam muzułmanów. Trochę między nimi Labbajów, trochę Pathanów, po wielkich miastach nadbrzeżnych kilku czystej krwi Arabów. Ale szary ogół tworzą Mapillowie, czy Moplowie. Początkowo nazywano tak tylko arabskich handlarzy i ich potomków z mięszanych małżeństw z kobietami z wybrzeży. Dziś nazwa ta obejmuje wszystkich tubylczych muzułmanów zachodniego wybrzeża, łącznie z wielką liczbą nawróconych Hindusów z niższych kast, których dobroczynny islam uwolnił od ciężkiego brzemienia kastowego prawa, które im zabraniało morskiej podróży.

Sporo krąży podań o zaprowadzeniu islamu w tym okręgu. Bez względu na ich wiarygodność to jedno zdaje się być pewne, że Arabowie w bardzo zamierzchłej przeszłości przybywali do Malabaru w celach handlowych, że żenili się z tubylczemi kobietami, a potomków tych małżeństw zwano Mapilla.

Ci Mapillowie za czasów Zamorin'a grali ważną rolę w historji Malabaru i otrzymali za to liczne przywileje. Kiedy Vasco de Gama w roku 1498 przybył do Kalikut, wpływ ich na dworze był tak silny, że Portugalczykom trudno było nawiązać stosunki handlowe na wybrzeżu. W czasie panowania w Malabarze sułtana Tippu liczba Mapillów wzrosła znacznie, wskutek przymusowych nawróceń.

Nazwę Mapilla tłumaczono różnie: „syn matki", albo „narzeczony", nawiązując do małżeństw Arabów z tubylczemi kobietami. A może to tylko nazwa, nadawana obcym (maha — wielki, pilla — dziecko).

Moplowie są naogół oszczędni, pracowici i przedsiębiorczy. Trudnią się handlem różnego rodzaju i niektórzy z nich zebrali ładne majątki. Kto tylko może lokuje pieniądze w ziemi; oni to zapoczątkowali nowe ogrodnictwo w głębi kraju na skraju dżungli. Niższe kasty są rybakami, robotnikami wszelkiego rodzaju i wieśniakami.

Fizycznie są nadzwyczajnie silni i oni właśnie dostarczyli najlepszych kulisów do budowy kolei i innych podobnych robót. Różnorodność ich rysów tłumaczyć można mięszaną rasą. Niektórzy z nich są jaśni i mają rysy delikatne, czasami nawet wybitnie semickie, podczas kiedy innych trudno wogóle odróżnić od Hindusów niższych kast, z których się stale uzupełniają. Istotnie rok rocznie przybywa im kilkuset „nawróconych", których następnie uczą zasad swej wiary w Mamat-ul-Islam Sabha, religijnej szkole w Ponnani.

# Sport.

## 100-kilometrowe mistrzostwa kolarskie szosowe.

W niedzielę rozegrane zostały we Lwowie szosowe kolarskie mistrzostwa województwa lwowskiego, na przestrzeni 100 klm. Start olimpijski (co 2 minuty).

Pierwsze miejsce zdobył Zacharko (Polonia Przemyśl) 3 g. 25:42, 2) Kiczek (Pogoń) 3:26:12, 3) Kiesel (Jutrzenka), 4) Stopka (Pogoń). Startowało 22 zawodników. Ukończyło bieg — 15.

Bieg kolarski o mistrzostwo Województwa Wileńskiego, na dystansie 100 klm. rozegrany na trasie Wilno—Grodno, przyniósł zwycięstwo Chochłowiczowi (Wil. Tow. Cykl.) w czasie 3:23:18 przed kolegami klubowymi Ziemkowiczem — 3:32:53 i Kalinowskim — 3.33:30.

W niedzielę rozegrany został na terenie woj. łódzkiego szosowy wyścig kolarski na dystansie 100 klm. o mistrzostwo indywidualne wojew. Łódzkiego. Startowało 30 zawodników, bieg ukończyło 29, w dobrej formie. Bieg był pojedynkiem pomiędzy Kłosowiczem, Hofszneidrem i Kołodziejczykiem. Zwyciężył Kłosowicz w doskonałym czasie 3 g. 6 m. 55 sek. przed 2) Hofszneidrem 3 g. 9 m. 8 sek.

W niedzielę rozegrano pod Warszawą 100 klm. wyścig szosowy o mistrzostwo województwa warszawskiego. W wyścigu tym wielki sukces zdobyła Legja, której zawodnicy zdobyli trzy pierwsze miejsca. Indywidualnie zwyciężył Michalak (Legja) w znakomitym czasie 2 g. 50 m. 24 sek. Na drugiem miejscu — Targoński (Legja) 3 g. 5:43.

### CRACOVIA—LECHJA 3:1.

W niedzielę odbył się we Lwowie mecz ligowy pomiędzy drużynami Cracovii i Lechji, zakończony zwycięstwem Cracovii 3:1 (2:1). Gra naogół wyrównana. Bramki dla Cracovii zdobyli: w 8 min. — Malczyk, w 14-ej — Kubiński, w 86-ej — ponownie Malczyk. Jedyną bramkę dla Lechji zdobył Kruk w 21-ej min. gry. Najlepsi w Lechji — Pająk i Kruk. W Cracovii — słaba pomoc, natomiast atak i obrona dobre.

———ooo———

# Kin-gjo.

**Japońskie złote rybki.**

Ryba jest nieodzownem pożywieniem Japończyka. Widzimy ją trzy razy dziennie na stole biednych i bogatych, podawaną w najrozmaitszej postaci i z najróżnorodniejszemi przyprawami. Nic zresztą dziwnego, gdyż w rzekach i w okolicach przybrzeżnych morza dokoła otaczającego Japonję, żyje przeszło 800 gatunków ryb. Prawie wszystkie z nich są jadalne. Zrozumiałą przeto jest rzeczą, że rybołówstwo stanowi pokaźną rubrykę w dochodach Japończyka, a ze względu na eksport, również w bilansie państwa. Kwestja ta, o której już samej możnaby napisać oddzielny artykuł, jest tak ważną dla Japonji, że stworzono w Tokio **cesarski instytut rybołówstwa**, mający na celu normowanie cen, opiekę nad hodowlą, obronę przed dumpingiem i t. d.

Nietylko jednak ryby wyłącznie jadalne przynoszą pokaźny dochód Japonji. Nie mniejsze może zyski ciągną tamtejsi hodowcy ze sprzedaży znanych i u nas „złotych rybek", wysyłając corocznie olbrzymie ich transporty zagranicę, a głównie do Stanów Zjednoczonych. Ostatnio, jak donosi również polska prasa, postanowiono w Japonji założyć trust, celem zapewnienia pomyślnego rozwoju tego eksportu. Trust pod nazwą „Japan Export Gold Fish Guilde", — w skład którego wejdzie 96 japońskich hodowców złotych rybek, — ma zapobiec konkurencji i ustalać ceny minimalne.

Złota rybka (**cyprinus** albo **carassius auratus**), po japońsku kin-gjo, znana była Japończykom już w 15-tym wieku po Chr. Pierwsze jej okazy przywieziono prawdopodobnie z Chin **albo Korei**. Początkowo rybki te były rzadką ozdobą tylko w domach możnych i świątyniach. Dopiero z biegiem czasu dzięki troskliwej hodowli niestrudzonych Japończyków, rozmnożyły się do tego stopnia, że obecnie przed każdą prawie świątynią, w sadzawkach publicznych, czy prywatnych, w herbaciarniach i domach nawet niższych sfer można zobaczyć złote rybki, z których niejedna jest cennym, niecodziennie spotykanym okazem.

Przed 150 laty założono w Japonji pierwszą farmę hodowli kin-gjo **w Korijama,** w pobliżu miejscowości Nara, słynnej ze świątyni. Dzisiaj jest ich kilkanaście w okolicach Tokio. Jokohamy, Osaka i t. d., a dochody tych przedsiębiorstw z eksportu zagranicę, obliczane są rocznie na miljony jenów. Farma rybna np. w Korijama **zatrudnia 150 hodowców, produkując rocznie 10 miljonów złotych rybek.**

Hodowla tych rybek wymaga nadzwyczajnej pieczołowitości i skrupulatności. Dokładny opis pracy w jednej z takich farm uważam za zbyteczny, nie chcąc nużyć czytelnika szczegółami. Hodowlą kierują doświadczeni instruktorzy, którzy do przesady stosują dokładność w błahych napozór szczegółach. Według ścisłych norm dobiera się pokarm, wodę, powietrze i naświetlenie. Dozór nad ikrą, opieka nad narybkiem i leczenie chorych ryb, odbywa się według przepisów naukowych przy częstej kontroli i rejestracji.

Wielkość **akwarjum** zależy od ilości ryb, przyczem na każdą z nich — o długości mniej więcej 8 cm. — przypada litr wody. Większe okazy (10 do 13 cm.) wymagają nawet podwójnej ilości wody, a więc 2 do 3 litrów. Znawcy zalecają, by akwarjum posiadało jak największą powierzchnię, celem łatwiejszego dostępu powietrza. Prostokątne są lepsze, niż okrągłe lub wielokątne. Akwarjum winno być tak umieszczone, by wpadało weń możliwie najwięcej światła w ciągu całego roku. Trzeba jednak zważyć, że silne słońce szkodzi, gdyż ogrzewa i psuje wodę, zawierającą odżywcze dla ryb substancje. Woda nie może zawierać za dużo składników mineralnych i nie należy jej też często zmieniać, jak to błędnie czynią laicy.

Następnie wskazanem jest, by na dnie znajdowały się **rośliny wodne** jak rogatek, rdestnica lub krwawnik, które wchłaniają wydzielany przez ryby kwas węglowy. W obszerniejszem akwarjum można zanurzyć hiacynty. „Oczyszczającemi są również ślimaki i kijanka. **Karmienie ryb** winno odbywać się dwa razy dziennie i to w możliwie najmniejszych ilościach. Głód — powiadają Japończycy — jest oznaką zdrowia ryb. Mimo najtroskliwszej opieki złota rybka w domowem akwarjum traci swą rzeźkość, tyje i mniej się ikrzy.

Jedną z najczęściej spotykanych odmian złotych rybek w Japonji jest **ran-ciu.** Posiada ona korpus okrągły, o lepiej rozwiniętych płetwach niż ogon. Łuska jej jest barwy złocistej lub czerwonej, a głowa uwydatnia się błyszczącą czerwienią. Rybki te odznaczające się ponadto specjalną strukturą głowy, dochodzą w cenie niekiedy do 300 jenów za sztukę.

Właściwie tylko czerwonym połyskiem od zwykłej ryby, żyjącej w dzikim stanie, różni się gatunek t. zw. **ła-kin.** Niekiedy barwa jej przechodzi w odcień srebrno-biały. Jest to jedna z największych kin-gjo, gdyż przeważnie widzi się ła-kin o długości 25, a nawet więcej centymetrów. Zwinną w ruchach jest **deme-kin.** Pomaga jej w tem długi ogon i smukłość tułowia. Odróżnić ją łatwo od drugich po czarnej barwie. Długą jest zwykle na 10—12 cm. Zagranicę wysyła się przeważnie rybki **„rjukin".** Ich cechą charakterystyczną jest krótki korpus i długi, wspaniale rozwinięty ogon oraz płetwy. Łuska o barwie cynobru jest jakgdyby nakropiona białemi plamkami. Z długości 16 cm. prawie połowa przypada na ogon. Skrzyżowanie rjukin z ranciu daje gatunek t. zw. **oranda.** Rybki te są małe, szczupłe, a długość ich dochodzi do 10 cm. Z barw charakterystycznych dla tych rybek, należy wymienić czerwoną, żółtą, a nawet czarną.

Wyżej wymienione gatunki należą do najczęściej spotykanych w Japonji. Z mniej znanych możnaby podać **deme-ranciu, siubun-kin, ki-ranciu, siu-kin, łatonaj** i t. d.

W czasie mego pobytu w Japonji spotykając na każdym prawie kroku kin-gjo i słysząc objaśnienia i opowiadania o nich, nauczyłem się rozpoznawać ich różne gatunki i właściwości, notowałem skrupulatnie ich nazwy i cechy, — lecz nigdy nie mogłem zrozumieć, za jaką właściwie zaletę złotej rybki **płaci się 100 do trzystu jenów za sztukę na wystawie,** podczas gdy podobną na pierwszy rzut oka, można nabyć za śmieszne grosze w ulicznej sprzedaży u biednej dziewczynki, zachwalającej głośno swój towar. Dziwiłem się też nieraz, że nieco krótszy pyszczek u ryby lub trochę szerszy ogon mogą wywołać zachwyt i przykuć uwagę „Syna Wschodzącego Słońca" na kilkanaście minut do akwarjum.

Pewnego razu, bawiąc w gościnie, zapytałem jednego z mych znajomych, dlaczego za okaz lawirujący w jego akwarjum zapłacił aż 200 jenów (900 złotych).

— Panie — odpowiedział — czy pan widzi to ciekawe zgrubienie na głowie tej rybki? To przecież nader rzadki okaz.

Udałem, że sprawa jest dla mnie jasną.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

# Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 23-go czerwca 1931.
Poniedziałek 22: św. Paulina.
Wtorek 23: św. Zenona.
Wtorek 23: wsch. słońca o godz. 3.51, zach. o 20.13.

——:o:——

„POPRAWKI HISTORYCZNE". W numerze dzisiejszym znajdą Czytelnicy artykuł p. Zygmunta Lasockiego, b. szefa wydziału administracyjnego Polskiej Komisji Likwidacyjnej i b. posła Polski w Pradze oświetlający stosunek P. K. L. do władz austrjackich a to w związku z „Poprawkami historycznemi" p. marsz. Piłsudskiego.

Z PREZYDJUM MIASTA. Prezydent Rolle po dwutygodniowym wypoczynku w Krynicy powrócił i objął urzędowanie. Wiceprezyd. Wielgus wyjechał do Lwowa na obrady w sprawie założenia Banku Komunalnego dla Małopolski. Wiceprez. Landau po przebyciu pięciomiesięcznej ciężkiej choroby powrócił do zdrowia i objął urzędowane, lecz narazie jeszcze stron nie przyjmuje.

P. DYDUCH KONSULEM HONOROWYM WĘGIER. Prezydent Rzplitej uznał p. Ludwika Dyducha jako konsula honorowego Węgier na obszarze województwa krakowskiego i kieleckiego z siedzibą w Krakowie, polecając równocześnie władzom państwowym użyczenie mu wszelkiej należytej pomocy przy spełnianiu jego obowiązków służbowych.

DALSZA ZNIŻKA CEN CHLEBA ŻYTNIEGO. Od wtorku dn. 23 bm. może być pobierana w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych jak i spożywczych oraz kolonjalnych najwyżej cena 46 gr. za 1 kg. chleba żytniego jasnego.

WYPADEK PRZY PRACY. W fabryce skrzyń przy ul. Podgórskiej l. 30 podczas pracy ucięła piła trzy palce u lewej ręki 20-letniemu Janowi Chwajowi. Po opatrzeniu przez lekarza przewieziono Chwaja do szpitala.

ZRANIONY RAKIETĄ. Leopold Kochan (l. 31) pomagając pyrotechnikom zapalać rakiety w czasie wianków, został przez jedną rakietę, która przewcześnie z ziemi eksplodowała, zraniony w lewą rękę. Lekarz Pogotowia opatrzył go i skierował do szpitala. — Józef Roman przebił sobie nogę na ogrodzeniu plantacyjnem, w chwili gdy chciał przejść na ulicę. Rannemu udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. Wczoraj nad ranem wezwano pog. rat. na ul. św. Sebastjana l. 29, gdzie w kuchni uległa zatruciu gazem świetlnym 20-letnia Marja Meszkówna, służąca. Lekarz pogotowia po przyprowadzeniu nieszczęśliwej do przytomności, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. W czasie Wianków grasowali złodzieje, którzy szereg osób narazili na większe lub mniejsze szkody. M. in. p. Władysławowi Kopaczowi skradziono zegarek srebrny wart. 100 zł., a p. Kazimierzowi Piotrowiczowi portfel z dokumentami osobistemi.

POŻARY. W Sworowej, koło Jasła, wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Bębna, wyrządzając szkody na 15.000 zł. Pożar powstał od niedopałka papierosa, porzuconego na opornik prądu elektrycznego. Wskutek uderzenia pioruna spłonął dom Stefana Feilla w Woli Zaręckiej, koło Myślenic. Szkoda wynosi 30.000 zł. W czasie akcji ratowniczej doznała poparzeń siostra właściciela i jej służąca.

——o——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STARANIEM ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU i Sodalicji pań, odprawioną zostanie we czwartek 25 b. m. od godz. 7—8 wieczór. w kościele SS. Felicjanek pod przew. ks. Jana Rostworowskiego Tow. Jez., godzina adoracji przebłagalnej za wyrządzone Bogu zniewagi w Rzymie i Hiszpanji.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 7.30 wieczór. w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Un. Jag. (Kopernika L. 48).

ZE ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH. W sobotę 27 bm. o godz. 19 wygłosi adw. Jan Palewski, radca prawny ambasady polskiej w Paryżu, odczyt pt.: „Kilka ciekawych procesów obywateli polskich przed Trybunałami francuskimi". Sala Izby handl. przem. Wstęp dla prawników wolny. Adwokat Palewski jest wnukiem emigranta z Polski obywatelem francuskim narodowości polskiej i należy do elity palestry paryskiej.

——o——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Żeglarz" (gościnne występy Miecz. Frenkla).

Środa: „Żeglarz" (pożegnalny występ M. Frenkla — przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Mayerling" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki.
Środa: „Cena życia" Niemirowicza-Danczenki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „W pogoni za djamentem" (w gł. roli Tom Mix).
WANDA: „Cohn i Kelly w Szkocji".
ŚWIATOWID: „Czterech djabłów".
SZTUKA: „Łódź podwodna S 13".
APOLLO: „Krew na piasku" (w gł. roli Rudolf Valentino).
CORSO: „Za krew braci" — na scenie Miecio Mirski.
WARSZAWA: („Red. La Rogue") oraz „Pat i Patachon jako bohaterowie".
UCIECHA: „Czar Tanga".

——:o:——

OSTATNIE WYSTĘPY M. FRENKLA. Jeszcze dziś i jutro może Kraków delektować się arcymistrzowską grą Mieczysława Frenkla w jego kapitalnej kreacji kapitana Nuta w „Żeglarzu" J. Szaniawskiego. Oba te końcowe przedstwienia dane będą jako popularne, po cenach zniżonych. W czwartek i piątek: popularne przedstawienia „Mayerlingu" i „Sztuby". W sobotę wejdzie na repertuar typowo wakacyjna komedja francuskiego pisarza A. Birabeau „Na żakowskiej drodze", oparta na trafnem spostrzeżeniu, ż podczas urlopu letniego, każdy staje się trochę jak gdyby swawolnym żakiem; wypuszczonym ze szkoły. Daje to autorowi asumpt do nadzwyczaj zabawnych powikłań. Pełna wdzięku komedja miała duże powodzenie w Paryżu i poza Francją.

JESZCZE TYLKO 7 DNI BARATOW WYSTĘPOWAĆ BĘDZIE w Krakowie w teatrze „Bagatela". Dziś i jutro na afiszu „Cena życia". We czwartek premjera „Bóg zemsty" z Baratowem, w dramacie Szaloma Asza. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

ŚWIETNY ROSYJSKI ARTYSTYCZNY ZESPÓŁ BAŁAŁAJKOWY, z Eug. Dubrowinem na czele, znany chlubnie prawie w całej Europie, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem dziś, t. j. we wtorek 23 bm. w Starym Teatrze.

——oOo——

# Groźba zwinięcia państw. Gimnazjum żeńskiego im. Kr. Wandy w Krakowie.

Min. W. R. i O. P. rozporządzeniem z dn. 26 lutego 1931 r. Nr. II 2476/31, skierowanem do Komitetu Rodzicielskiego oświadczyło gotowość budowy gmachu państw. gimnazjum żeńskiego w Krakowie, pod warunkiem **„że Magistrat dostarczy i przekaże na rzecz Skarbu Państwa odpowiedni pod budowę plac i zagwarantuje zł. 100.000 subwencji".**

Jest to owoc 10-letnich zabiegów Dyrekcji Gimnazjum i Komitetu Rodzicielskiego, wynik niezliczonych petycyj, dzieło wojewody Kwaśniewskiego i kuratora Kupczyńskiego. Powstanie higjenicznego budynku, usunięcie zmory nauki popołudniowej bez redukcji klas, zależy **tylko i wyłącznie od Magistratu.** Jeżeli Magistrat zmarnotrawi tę możliwą chwilę i warunków w najbliższym czasie nie wypełni, o co delegacje Komitetu Rodzicielskiego ustawicznie proszą, sprawa budowy Gimnazjum Żeńskiego zostanie zaprzepaszczona, — a wraz z nią nastanie **konieczność zredukowania 14 klas popołudniowych, w których pobiera naukę 500 uczenic.** Na skutek groźby, Dyrekcja zapowiedziała przyjęcie na 1931/32 tylko córek urzędników państwowych a wpis reszty uczenic odroczyła do 3 września, o ile powyższa groźba zostanie usunięta, tj. o ile do tego czasu „Magistrat dostarczy i przekaże na rzecz Skarbu Państwa odpowiedni pod budowę plac".

W Krakowie istnieje jedyne Państwowe Gimnazjum Żeńskie Im. Kr. Wandy. Jest to zarazem **jedyne państwowe gimnazjum żeńskie w województwie krakowskiem;** drugie w Białej posiada dopiero 2 klasy najniższe. Napływ dziewcząt do tego Zakładu jest przez to olbrzymi, gdyż ilość dziewcząt, garnących się do studjów gimnazjalnych, nie jest mniejsza niż chłopców, którzy w samym Krakowie mają 9 gimnazjów. **Dyrektor Leśnodorski z prawdziwem poświęceniem i z zaparciem się siebie, rozbudował Zakład do olbrzymich rozmiarów — 28 klas, 1006 uczennic,** pomnożył liczbę etatów nauczycielskich w ciągu 11 **lat swego kierownictwa o 200%,** aby choć w części ulżyć biedzie społecznej, jaką jest brak państwowych gimnazjów żeńskich. Dziś dorobek społeczny pedagoga jest zagrożony, on sam musi do tego przyłożyć rękę, bo **nauki popołudniowej w 5 lekcjach codziennie, choćby tylko ze względu na zdrowie dzieci dłużej tolerować nie wolno.**



# Święcenia subdiakonatu.

Według „Notificationes e Curia Principis Meropolitae Cracoviensis" Nr. VII—VIII z bieżącego roku, w dniu 28 czerwca br. (w niedziele przed świętymi Piotrem i Pawłem) w godzinach porannych w bazylice metropolitalnej na Wawelu mają otrzymać święcenia subdiakonatu następujący alumni krakowskiego książęco-metropolitalnego seminarjum duchownego:

1) Wł. Bodzek, ur. w Kurowie, par. Ślemień; 2) Fr. Czarnota, ur. w Sidzinie, 3) St. Czulak, ur. w Międzybrodziu Bialskim; 4) J. Długopolski, ur. w Starej Wsi, diec. tarnowskiej; 5) M. Drechny, ur. w Chicago; 6) W. Jakubiec, ur. w Glemieńcu, par. Łodygowice; 7) K. Kasprzyk, ur. w Kwapińce, par. Gdów; 8) Fr. Kisiel, ur. w Zalesiu, diec. kieleckiej; 9) J. Krupa, ur. w Ludzimierzu; 10) M. Łaczek, ur. w Suchej; 11) J. Marszałek, ur. w Krzeczowie; 12) L. Mizera, ur. w Naprawie, par. Łętownia; 13) Fr. Musiał, ur. w Luboni, diec. przemyskiej; 14) J. Pitala, ur. w Krzyszkowicach; 15) Zb. Przeworski, ur. w Sokołowie, diec. przemyskiej; 16) Wł. Puczka, ur. w Bestwinie, par. Komorowice; 17) J. Rozwadowski, ur. w Krakowie; 18) J. Starostka, ur. w Wadowicach; 19) Wł. Szafraniec, ur. w Jaworniku; 20) Z. Wiśniowski, ur. w Myślenicach.

W myśl przepisów kanonów 998—1000 nazwiska kandydatów rzadcy kościołów podali wiernym z ambony do wiadomości, zachęcając do gorącej modlitwy, aby Pan Bóg raczył zsyłać do swej Winnicy godnych pracowników.

Zachęta ta szczególnie przed subdiakonatem jest zrozumiała, gdyż z chwilą przyjęcia świeceń subdiakonatu kandydat na kapłana bierze na siebie nader poważne i trudne obowiązki i już na stałe nieodwołalnie oddaje się kościołowi na służbę.

# Propaganda polska zagranicą.

Dr. Melanja Lipińska wygłosiła odczyt w Paryżu w Twie lekarskiem o uzdrowiskach polskich, które zwiedzała w ub. sezonie: Druskienikach, Przyszowej, Rabce, Krynicy i t. d. Dr. Lipińska zupełnie niewidoma bawiła w Krakowie tylko przez wczorajszy dzień. Dziś rozpoczyna objazd szeregu uzdrowisk polskich, gdzie będzie głosiła **odczyty z psychologji niewidomych.** Obecnie nietylko wystawa kolonialna interesuje zagranicę, ale także konkurs z historji medycyny, na który uczeni z całego świata przysyłali swoje dzieła. Jedną z poważnych kandydatur jest **dzieło Dr. Melanji Lipińskiej „Kobiety i rozwój wiedzy lekarskiej".** Dr. Maurycy de Fleury w ten sposób przedstawił dzieło naszej uczonej do Akademji: „Praca Dr. Lipińskiej odznacza się wielką erudycja, obejmuje wieki i świat cały, przytem cechuje ją wielka prostota wyrażeń. Kierując się regułami historji cytuje dzieła, z których bierze fakty bez zbytnich komentarzy". (Biuletyn Akademji medycyny 14 paźdz. 1930). Franc. Instytut wszech nauk niemniej zainteresował się dziełem Dr. Lipińskiej i przedstawił ją **do nagrody Montion.** Rezultat konkursów zostanie niebawem ogłoszony.

# Postrzelił brata i sam sobie odebrał życie.

W niedzielę o 10 wiecz. Roman Wyżga (l. 28), znany złodziej, będąc w stanie podpitym strzelił w bramie domu przy ul. św. Agnieszki 1 do swego brata i zranił go w lewe ucho. Następnie udał się do mieszkania Jacentego Sagana, swego ciotecznego brata zam. przy ul. św. Katarzyny 5, gdzie strzelił **do siebie z rewolweru. Wyżga upadł na ziemię broczące obficie krwią.** W czasie przewo**żenia go karetką do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.** Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej. Zajście rozegrało się na tle porachunków osobistych.

# Nożem w serce.

W czasie bójki na tle porachunków osobistych w Rybitwach, koło Wieliczki, 31-letni Jan Włodarczyk pchnął nożem w serce 33-letniego Andrzeja Dudzika, kładąc go **trupem na miejscu.** Sprawcę zabójstwa aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

# Ohydny czyn zwyrodniałego żyda.

Przed kilku dniami syn właściciela sklepu cukierniczego Nachmana Schwarza przy ul. Grzegórzeckiej 4, zwabił podstępnie do sklepu 4-letnią dziewczynkę Danusię F. córkę szewca i dopuścił się na niej zbrodniczego czynu, w następstwie czego **dziecko zachorowało.** Gdy ojciec dziewczynki dowiedział się o ohydnym postępku zwyrodniałego żyda wzburzony do ostatnich granic udał się do mieszkania Schwarza, gdzie **zdemolował urządzenie.** Policja spisała protokół. Syna Schwarza **aresztowano i odstawiono do więzień sądowych.**

# Straszna śmierć 17-letniej dziewczynki

W Złotnem koło Nowego Sącza zdarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 17-letniej dziewczyny. Marja Wróblówna prowadziła za uzdę konia z pastwiska do stajni. W pewnym momencie koń spłoszył się i powlókł za sobą dziewczynę, która okręciła sobie cugle na rękach. Gdy oszalałe zwierzę zatrzymano, **Wróblówna nie żyła. Wleczona na przestrzeni kilkuset metrów została w straszliwy sposób poraniona, tak, że zmarła zanim konia zatrzymano.**

PRZYJAZD DZIENNIKARZY DUŃSKICH.

W dniu 23 b. m. o godz. 6.30 rano przybywają do Krakowa dziennikarze duńscy w liczbie 21 osób. Po powitaniu na dworcu goście zwiedzą miasto a popołudniu udadzą się na Kopiec Kościuszki. Wieczorem o godz. 20-ej odbędzie się bankiet na ich cześć w sali Tetmajerowskiej. W dniu 24 b. m. rano dalszy ciąg zwiedzania miasta, popołudniu wyjazd do Wieliczki, wieczorem galowe przedstawienie w Teatrze im. Słowackiego. W dniu 25 b. m. wyjazd do Zakopanego, Czorsztyna i Szczawnicy, powrót dnia 26 b. m. rano. Po śniadaniu odjazd do Katowic.

# REKOLEKCJE.

W kolegjum OO. Jezuitów w Starejwsi p. Brzozów odbędą się rekolekcje dla P. T. Kapłanów od 7-go do 10-go lipca b. r.

O wczesne zgłoszenie uprasza

*Rektor*

Starawieś pocz. Brzozów.

## Życie gospodarcze.

### Urzędnicy kontraktowi a nowe oszczędności.

Prasa sanacyjna donosi, że nowe oszczędności, uchwalone przez Radę Ministrów, dotyczą państwowych pracowników kontraktowych i prowizorycznych.

Pracownicy kontraktowi mają z instytucjami państwowemi umowy z miesięcznem lub paromiesięcznem wymówieniem. Umowy te będą zniesione i ujednostajnione.

Najwięcej pracowników kontraktowych zatrudniają monopole oraz ministerstwa przemysłu i handlu, robót publicznych i rolnictwa. Niektórzy z tych pracowników pobierają 2 do 3 tysięcy zł. miesięcznie.

Jak słychać, pensje pracowników kontraktowych niższych kategoryj, nie będą zmniejszone.

### Wdowa po inwalidzie z jednem dzieckiem

**MA PRAWO DO 50% RENTY.**

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał bardzo ważne orzeczenie w sprawie renty dla wdów po inwalidach wojennych.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy inwalidzkiej ustalało, że wdowa po inwalidzie, która zajmuje się wychowaniem przynajmniej dwojgiem swoich dzieci, otrzymuje 50% renty inwalidzkiej, wdowa zaś, posiadająca jedno dziecko — tylko 30%.

Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił w jednym z procesów orzeczenie, wydane na zasadzie tego rozporządzenia, jako niezgodne z ustawą, uznając, że **renta w wysokości 50% przysługuje również wdowom po inwalidach, wychowującym jedno dziecko.**

### EKSPORT Z AMERYKI W MAJU B. R. najniższy od roku 1914.

Wywóz ze Stanów Zjednoczonych A. P. wynosił w maju b. r. 205 milj. dol. (w maju 1930 — 320 milj. dol.). Cyfra ta jest najniższa od października 1914. Przywóz przedstawiał w maju wartość 182 milj. dol., gdy w odpowiednim miesiącu 1930 — 284 milj. dol.

### KREUGER AND TOLL PŁACI 30% DYWIDENDY.

Na ostatnio odbytem zgromadzeniu akcjonarjuszy Towarzystwa Kreuger and Toll, postanowiono wypłacić dywidendę w wysokości 30%, co stanowi ogółem 22,800.000 koron. Wypłata dywidendy nastąpi 1 lipca 1931 r.

Pozostałość zysku za 1930 r. w wysokości 26.202.464 korony, postanowiono przelać na poczet zysków za rok 1931. Firma ta dzierżawi, jak wiadomo, monopol zapałczany w Polsce.

———ooo———

## Giełda krakowska.

Kraków 22 czerwca (PAT). Chodorów 107.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 czerwca. Dolary 8,95, 8.97. 8.93. Dewizy: Belgja 124.20, 124.51. 123,89; Holandja 259.25, 260.15. 238,35; Londyn 43.42½. 43.53, 43,32; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficzne 8.92., 8.94. 8.89; Paryż 34.94, 35.03, 34.85; Praga 26.43. 26.49. 26.37; Szwajcarja 173.15. 173.58, 172.72: Wiedeń 125,45. 125,76. 125.14: Włochy 46.73. 46,85. 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 211.95.

### KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 114 — Lilpop 15.25 — Starachowice 8.25.

Pożyczki: 3% budowlana 38.25 — 4% inwestycyjna 82—83.25—83 — 5% konwersyjna 46.75 —— 7% stabilizacyjna 77.75 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 22 czerwca. Paryż 20.19, Londyn 25.69½. Nowy Jork 5,15.50, Belgja 71.80. Włochy 27.00. Hiszpanja 49.50, Holandja 207.55, Berlin 122.45. Wiedeń 72.40. Sztokholm 138.30. Oslo 138.12½. Kopenhaga 138.12½. Sofja 3.72, Praga 15.26¼. **Warszawa 57.75**, Budapeszt 90.04, Białogród 9,11¾, Ateny 6.68, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.07. Helsingfors 12.96, Buenos Aires 166.00.





# Gdzie najwięcej pijanych?

WARSZAWA NA 1-EM, KRAKÓW NA 2-EM MIEJSCU.

W ostatnim zeszycie „Wiadomości Statystycznych“ znajdujemy liczbę osób zatrzymanych w stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych.

Ogółem zatrzymano w 1930 r. 90.735 osób, podczas gdy w r. 1929 o 16 tys. więcej. Na pierwszem miejscu znajduje się miasto Warszawa z pokaźną cyfrą 18.208 zatrzymanych w stanie nietrzeźwym. Stanowi to piątą część ogólnej cyfry. Na drugiem miejscu znajduje się województwo krakowskie z 10.538, na trzeciem woj. łódzkie (8.851). Natomiast w woj. lwowskiem zatrzymano w stanie nietrzeźwym tylko 2.963, w śląskiem jeszcze mniej (2.035), a najmniej w tarnopolskiem (816).

Z cyfr tych należy wnioskować, że liczba zatrzymanych zależy głównie od tego, jak w danem województwie policjanci odnoszą się do osób pijących, rygorystycznie czy też pobłażliwie. W wielkich miastach i w województwach mających dużo miast procent osób zatrzymanych za pijaństwo musi być oczywiście wyższym, gdyż więcej jest także policjantów a ze względu na żywy ruch uliczny muszą oni zatrzymywać wszystkich pijanych. W każdym razie nie należy z tych cyfr wnioskować, że mieszkańcy woj. krakowskiego mają szczególnie słabe głowy lub piją pięć razy więcej niż np. Ślązacy. Gdy się bowiem weźmie pod uwagę spożycie wyrobów alkoholowych, to obraz sytuacji jest zupełnie inny. Województwa bogatsze dają Monopolowi Spirytusowemu większe dochody niż uboższe.

Statystyka osób zatrzymanych według miesięcy też zawiera dużo niejasności. Np. w r. 1928 najwięcej osób nietrzeźwych zatrzymano w październiku (10.168), a najmniej w lutym (5.912). podobnie było w r. 1929, natomiast w r. 1930 największa cyfra osób nietrzeźwych przypadała na marzec (8.902) a najmniejsza na grudzień (5.690).

———ooo———



## Radio.

# Prawo radjosłuchacza

DO ZAKŁADANIA ANTENY ZEWNĘTRZNEJ

Założenie anteny zewnętrzej napotyka dość często na opór ze strony właścicieli domów, co doprowadza do konfliktów, kończących się nierzadko sprawą sądową.

Sprawa przedstawia się zazwyczaj następująco. Właściciel radjoodbiornika pragnąc założyć antenę zewnętrzną zwraca się do właściciela domu z prośbą o pozwolenie założenia. Komplikacje następują z chwilą, gdy właściciel domu odmówi swego zezwolenia.

Zasadniczo w myśl art. 544 Kodeksu cywilnego, głoszącego, że „własność jest to prawo używania rzeczy i rozporządzania nią w sposób najbardziej nieograniczony“, właściciel domu ma prawo odmówienia założenia anteny na dachu jego domu. W praktyce jednak posiadacze radjoodbiorników, którym nieprzychylne stanowisko właścicieli domów uniemożliwiło korzystanie z aparatów, zwrócili się do sądów o ochronę możności słuchania radja. Spraw takich wytaczało się i wytacza się mnóstwo w każdym kraju, jako że nie wszyscy właściciele domów odznaczają się tolerancją i rozumieniem kulturalnych potrzeb swych lokatorów.

W Polsce sprawy sporne o zakładanie anten na dachach domów oparły się aż o Sąd Najw., który wydał orzeczenie przesądzające zasadnicze rozstrzyganie spraw tego rodzaju i zawierające szereg cennych i miarodajnych wskazówek dla sądów.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że **urządzenie niezbędne dla stacji radjoodbiorczych należy poczytywać za wchodzące w zakres normalnego używania mieszkania.** Jednakże w myśl przytoczonego wyżej art. 544 Kodeksu cywilnego zakładanie anten na dachu może się odbywać jedynie z zezwolenia właściciela domu. Tak więc samowolne założenie przez lokatora anteny na dachu należy traktować jako naruszenie prawa. Innemi słowy lokator nie może założyć anteny nie zapytawszy o pozwolenie właściciela domu.

Z drugiej strony, ponieważ jak powiada Orzeczenie Sądu Najw., jest wiadomem, że urządzenie radjowe, należące do zdobyczy techniki, posiadających wybitne znaczenie dla rozwoju kultury, znalazły obecnie szerokie zastosowanie — ponieważ zaprowadzenie w wynajętych lokalast prywatnych stacyj radjoodbiorczych należy naogół poczytywać za wchodzące według warunków i potrzeb czasów dzisiejszych w zakres normalnego sposobu używania mieszkania, — Sądy powinny w każdym poszczególnym wypadku, dokładnie zbadać, czy rzeczywiście właściciel domu miał podstawy do odmówienia założenia anteny. Sąd Najw. uznając prawo właściciela domu do rozporządzania swą własnością, otacza jednocześnie opieką słuszne dezyderaty posiadaczy radjoaparatów stanowiąc, że właściciel domu może zabronić **założenia anteny jedynie wtedy, gdy ma usprawiedliwione motywy**, jak specjalne właściwości budynku (historyczne znaczenie, warunki estetyczne), nie zastosowanie się do przyjętych w praktyce wymagań technicznych i t. d.

O ile odmowa nie ma ważniejszych podstaw i stanowi nadużycie prawa w celu sprawienia przykrości lokatorowi wówczas Sąd winien wydać orzeczenie, przyznające słuszne roszczenia posiadaczowi radjoodbiornika.

Każdy więc właściciel radjoodbiornika, który, pragnąc założyć antenę zewnętrzną zgodnie z przyjętemi wymaganiami technicznemi, zwróciwszy się do właściciela domu spotka się z odmową, powinien oddać sprawę do Sądu i może być pewnym, że uzyska orzeczenie przyznające mu słuszność i nakazujące właścicielowi domu zgodzenie się na założenie anteny.

——:o:——

## Programy stacyj radjowych.

Środa 24 czerwca.

**Kraków** (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; **11,58** Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy: 15.25 Odczyt pt.: „Istota światowej depresji ekonomicznej“ — wygłosi p. J. Diament; **15,45** Kwadrans harcerski; 16 Program dla dzieci; **16,30** Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi; 16.50 „Radjokronika“: 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Katowic: 18 Koncert z Warszawy: 19 Rozmaitości: 19.20 Płyty gramofonowe; **19.40** „Skrzynka“ i giełda rolnicza: 20 Prasowy Dziennik Radjowy: 20.10 Komunikat sportowy; **20,15** Koncert: 22 Feljeton: 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22,25 Program na dzień następny; 22,30 Lekkie piosenki z Warszawy: 23 Muzyka lekka i taneczna.

**Lwów** (380.7) G. 15.45 Skrzynka dla najmłodszych w opracowaniu p. Adv. Arct-Jampolskiej; 19.20 „Wybór zawodu a szkoła zawodowa“ — wygłosi dr K. Zagajewski, nacz. Wydz. Szk. Zawod. w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

**Warszawa** (1411.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.56 Komunikat gospodarczy: 15.25 „Wśród książek“: 15.45 Komunikat harcerski; 16 Program dla dzieci młodszych; 16,30 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 „Radjokronika“; 17,15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Katowic; 18 Koncert Orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 Skrzynka pocztowa rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20,15 Koncert solistów. Wykonawcy: I. Dubiska (skrzypce), A. Szlemińska (sopran) i L. Urstein (fortep.); 22 Feljeton; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikat meteorologiczny; 22,25 Program na dzień następny; 22.30 Lekkie piosenki w wykonaniu zespołu polskich rewellersów; 23 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

**Katowice** (408,7). G. 15,16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15,45 Intermezzo muzyczne; 17.35 Prof. dr K. Simm: „Klejnoty morza“; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Dr T. Dobrowolski, dyr. Muz. Śląsk.: „Kultura górali śląskich“: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej. St. Tymieniecki.

# Opieka religijna nad polską emigracją.

Katolicka Agencja Prasowa podaje treść listu, przesłanego ks. Kardynałowi Prymasowi z Watykanu. Stolica Apostolska zleca ks. Prymasowi Polski opiekę religijną nad wychodźtwem polskiem we wszystkich krajach.

„Wiadomo Waszej Eminencji — brzmi pismo papieskie — z jaką troskliwością zajmował się bez przerwy Ojciec Św. położeniem religijnem wychodźców przeróżnych narodowości, którzy przebywając zdala od swych środowisk ojczystych, potrzebują tem staranniejszej opieki duchownej. Nic więc dziwnego, że Ojciec Św., znając działalność, którą Wasza Eminencja z dobrem powodzeniem rozwija w tej dziedzinie, ze szczególną łaskawością przychylił się do wniosku, który Mu Wasza Eminencja dn. 10 maja przedłożył, prosząc, by Stolica Święta dla wzmożenia i lepszego skoordynowania starań, skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki religijnej nad wychodźcami, oparła tę opiekę o zakon lub zgromadzenie, któreby się tym szlachetnym zadaniem w szczególniejszy sposób poświęciło.

Daje mi tedy Ojciec św. miłe zlecenie powiadomienia Waszej Eminencji, że On chętnie pochwala i aprobuje stojącą pod kierownictwem Waszej Eminencji centralę opieki religijnej nad emigracją polską i że oddaje to dzieło opieki pod protektorat Eminencji, bo ma to przeświadczenie, że w ten sposób spotęguje się znacznie skuteczność tego apostolstwa i że Wasza Eminencja w swej światłej roztropności nad tem czuwać będzie, by we wszystkiem okazywano miejscowym Ordynarjuszom i przedstawicielom Stolicy św. należne im względy“.

## Zwycięstwo opozycji w Bułgarji.

**Sofia,** 22 czerwca. W Bułgarji odbywały się wczoraj wybory do parlamentu, które naogół minęły spokojnie. **Wedle dotychczasowych wyników partja rządowa poniosła zupełną porażkę tak, że co do liczby mandatów znajdzie się przypuszczalnie na trzeciem miejscu. Wielkie zwycięstwo uzyskał blok opozycyjny, w którego skład wchodzą stronnictwa: agrarne, demokratyczne, radykalne i liberalne, z dawnym premjerem Malinowem na czele.** Drugie miejsce zdobyła niezależna partja pracy. Wzrosła także znacznie liczba głosów komunistycznych.

## „Pułaski“ wiezie 500 podróżnych.

**Nowy Jork** 22. 6. (PAT). Statek „Pułaski“ w 24 godzin po przybyciu do N. Jorku, wyruszył w drogę powrotną do Gdyni. **Parowiec zabrał zgórą 500 podróżnych, co jest rekordem w obecnej sytuacji w dziedzinie żeglugi.** — W chwili odjazdu „Pułaskiego“ wielotysięczne rzesze publiczności, zgromadzone w porcie, zgotowały kpt. Haremzie gorącą owację.

———oOo———

**Londyn,** 22 czerwca. Łódź podwodna wyprawy Wilkinsa do bieguna północnego „Nautilus“, holowana przez amerykański krążownik „Wyoming“, przybyła dziś do wybrzeży Irlandji i zarzuciła narazie kotwicę przed wjazdem do portu Cork.

**Paryż,** 22 czerwca. Dawny prezydent republiki francuskiej Fallieres zmarł dziś w 90-tym roku życia. Fallieres był prezydentem od 1906 do 1913 roku.



# W Płocku opozycja zdobyła 3, a B. B. 2 mandaty.
## O 18 tys. głosów opozycyjnych więcej.

Połck 22. 6. (PAT). Wybory do Sejmu R. P. z okręgu wyborczego Nr. 9 (Płock), przedstawiają się jak następuje:

**Lista Nr. 1 uzyskała 48.570 głosów i dwa mandaty, wobec czego z listy tej wchodzą Rudowski Jan i Pomianowski Stefan.**

**Lista Nr. 4 — 31.397 gołsów — 1 mandat (Rutkowski Władysław).**

**Lista Nr. 7 — 49.236 głosów — dwa mandaty (Niedziałkowski Mieczysław i Białoskórski Józef).**

Jedynka odniosła znaczny sukces, gdyż padło na tę listę przeszło 5 tysięcy głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach. Co do listy Nr. 7 zaznaczyć należy bardzo duży spadek, gdyż przy poprzednich wyborach uzyskała ona przeszło 63.000 głosów.

(Głosów sanacyjnych naliczono wprawdzie istotnie o 5 tys. więcej, ale liczba głosów opozycyjnych zwiększyła się o 18 tys.

W listopadzie ub. roku głosów ważnych oddano 128 tys. Obecnie cyfra głosów oddanych na 3 główne listy wynosi 129 tys., ponadto trochę głosów padło zapewne na różne drobne listy. Sanacja mogła otrzymać część głosów, które padły poprzednio na listy pokrewne (np. „Frakcji“).

Opozycja uzyskała przed 7 miesiącami na listę Nr. 7 — 63 tys., obecnie Stron. Narodowe (którego listę poprzednio unieważniono) i Centrolew mają razem 81 tys. Liczba głosów opozycyjnych wzrosła więc conajmniej o 18 tysięcy. Uw. Red.).

——X——

# „Dziwy“ i „cuda“ wyborcze.

Warszawa, 22. 6. (Telef. wł.). Aparat wyborczy był odpowiednio nastawiony a na terenie wyborczym działano skwapliwie według wypróbowanych metod. Zastosowano tu jeszcze pewną nową rzecz. mianowicie **w nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 3-ciej w nocy przerwano obliczenia w komisjach obwodowych aż do godz. 9-ej nad ranem. Posłużyć to mogło do zorjentowania się, komu ile głosów brakuje.** Żydzi, którzy w r. 1930 otrzymali około 10.000 głosów, obecnie wprawdzie nieoficjalnie zapowiedzieli wstrzymanie się od głosowania. ale **nieoficjalnie, niezależnie od partyj poparli listę prorządową.** Że listę tę popierali **marjawici,** to rzecz naturalna. Występowali oni bardzo aktywnie, a w dniu wyborów wydali odezwę pod tytułem „Na czasie“. oczywiście za **jedynką.** W obwodzie płockim, gdzie mieści się klasztor marjawicki, padło na listę prorządową przeszło 300 głosów, co stanowi **najwyższą liczbę na 15 obwodów głosowania w Płocku.** Ciekawe, że Niemcy-koloniści, którzy osiedlili się w znacznej ilości nad Wisłą, również rzucili swe głosy na listę prorządową. W ostatniej chwili rozrzucono w okręgu **fałszywe kartki stronnictw opozycyjnych.** Mianowicie rozrzucono kartki z Nr. 4, noszące na dole napis drobnym drukiem „Gazeta Warszawska“, — Zgoda 5 i kartki Centrolewu, które oprócz 7-ki miały napis „Robotnik, — Warecka 7. Chodziło oczywiście o zmylenie nieświadomych wyborców.

Jako przykład **„cudów“** opowiadają w kołach sanacyjnych o wypadku, jaki miał miejsce we Wronach, powiatu płockiego. Uprawnionych do głosowania było tam przeszło 600 wyborców, a **kopert w urnie znaleziono siedemset kilkadziesiąt.** Gdy mężowie zaufania listy Nr. 4 zażądali dokładnego sprawdzenia, ile osób faktycznie głosowało, okazało się, że z pośród uprawnionych do głosowania, **dwustu nie było wykreślonych,** a więc ci nie oddali swoich głosów. Przy obliczaniu zaginęło zresztą w sposób tajemniczy 50 głosów 7-ki. Sanacja temu zaprzecza. Jak było istotnie, to mógłby zbadać Sąd Najwyższy, o ileby ponownie wniesiono jakiś protest.

## Skargi na bojówkarza sanacyjnego.

**Warszawa** 22. 6. (Telef. wł.). Do prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Płocku wpłynęła następująca skarga **Józefa Wilarego,** zamieszkałego we wsi Mieszczk, gminy Borkowo, powiatu sierpeckiego, przeciwko Stanisławowi Łęskiemu, urzędnikowi sejmiku powiatowego sierpeckiego. Skarga opiewa:

Dnia 19 czerwca około godz. 8 wieczorem wracałem z Romanem Trojanowskim, zamieszkałym we wsi Mieszczk, gminy Borkowo, z Sierpca do wsi Mieszczk, wioząc z Sierpca na furmance łaty do budowy, na których leżały gałęzie topolowe. Obaj siedzieliśmy obok siebie na gałęziach. Gdy dojeżdżaliśmy do miejsca, przed którem od szosy Sierpc—Lipno skręca droga do Studzieńca, dognał nas oskarżony Łaski i gdy powiedziałem półgłosem do Trojanowskiego, że idzie ten sam Łaski, o którym gazety piszą w związku z napadem na posłów Wronę i Paca, **wtedy oskarżony z odległości najwyżej 10 kroków rzucił w naszą stronę kilka obelżywych słów i dał do nas dwa strzały z rewolweru. Jedna kula ugrzęzła w gałeziach topolowych, leżących na wozie, tuż obok nas w odległości najwyżej ½ m., druga świsnęła nam ponad głowami. Po tych obu strzałach Trojanowski, który powoził, zaciął konie i poczęliśmy uciekać.**

W czynie oskarżonego mieszczą się cechy zbrodni usiłowanego zabójstwa na publicznej drodze, przeto proszę pana prokuratora o pociągnięcie oskarżonego Łęskiego do odpowiedzialności karnej.

——:o:——

## Czy były rokowania z Undem?

**Warszawa** 22. 6. (Telef. wł.). Prezydjum Unda ogłosiło komunikat w sprawie wznowienia rokowań z polskiemi czynnikami urzędowemi. Komunikat podkreśla, że rokowań faktycznych nie było, natomiast **od połowy marca odbyły się trzy wieczory dyskusyjne w domach prywatnych z odczytami, które odnosiły się do obecnego położenia Rusinów w Polsce w różnych dziedzinach ich życia. Żadna osoba oficjalna w wieczorach dyskusyjnych udziału nie brała.**

——o——

**Warszawa** 22. 6. (Telef. wł.). **W południe** do Prezydjum Rady Ministrów przybył marsz. **Piłsudski i odbył dłuższą konferencję z premjerem Prystorem.**

# Cofnięcie dodatków do płac urzędników.
## Zaoszczędzono 55 milj. zł.

**Warszawa,** 22. 6. (Telef. wł.) W wyniku piątkowego posiedzenia Rady Ministrów wydano szereg zarządzeń. **Od 1 lipca będą cofnięte dodatki specjalne do uposażeń urzędniczych, a to dodatek stołeczny, budowlany i morski, a częściowo i dodatek kresowy, istniejący na terenie Górnego Śląska, Gdyni, Helu i powiatu morskiego. Zarządzenia te dadzą w wyniku zmniejszenie wydatków o 55 miljonów złotych w stosunku rocznym.** Równocześnie premjer Prystor wydał okólnik, w którym wskazuje na konieczność kompresji budżetu i wspomina, że przed rządem stanęła ewentualność albo doprowadzić **do zredukowania kilku tysięcy szkół (!),** albo sięgnąć do innych oszczędności. Zmniejszenie wydatków związanych z pracą nad usprawnieniem administracji może przynieść praktyczne wyniki dla budżetu dopiero **po upływie pewnego czasu,** wobec tego rząd musiał się zdecydować na **zredukowanie dodatków do poborów urzędniczych.**

———oOo———

# Sojusz niemiecko-sowiecki przeciw Polsce.

**Paryż** (PAT). Artykuł „Germanji“, zamieszczony w związku z prowadzonemi obecnie w Paryżu rokowaniami Francji z Sowietami, wywołał wielkie poruszenie wśród francuskiej opinji publicznej. Przedstawiciele różnych stronnictw politycznych zamieszczają na łamach pism artykuły, z których wynika, iż widzą oni w artykule „Germanji“ rewelację, dotyczącą politycznego charakteru sojuszu niemiecko-sowieckiego. **Jest on wyraźnie skierowany przeciw Polsce.**

Należy się wdzięczność Niemcom, pisze St. Brice w „Le Journal'u“, gdyż jest to z ich strony nowe napomnienie, abyśmy się mieli na baczności. I jakie jeszcze napomnienie! Mamy tu jeden więcej niezbity dowód, że w tej samej chwili, w której starają się o uzyskanie ulg w ciężarach finansowych, Niemcy myślą nietylko o „Anschlussie“, lecz stwierdzają ponadto swą **solidarność z Sowietami przeciw Polsce.** Takie bowiem znaczenie ma manewr. którego wyrazicielem jest artykuł dziennika „Germanji“. Nie wzruszają wcale Niemców rokowania gospodarcze, rozpoczęte między Paryżem a Moskwą; niepokoi ich zato pakt o nieagresji, który proponują Sowiety Francji, a na **który Francja nie może się zgodzić, o ile nie obejmie on również i Polski.** Tego właśnie nie chcą Niemcy. Ujawnia się tu prawdziwy charakter sojuszu, zawartego w Rapallo, a potwierdzonego sławetnym traktatem berlińskim, którego termin upływa 30 czerwca, a który ma być wznowiony na czas nieokreślony. Prawdziwym jego celem jest przygotowanie rewizji granic wschodnich Rzeszy Niemieckiej. Powiedzmy teraz szczerze, pisze w zakończeniu St. Brice, czy możliwe jest udzielenie pomocy narodom, które noszą się z podobnemi zamiarami?!

## Za i przeciw pomaganiu Niemcom.

**Paryż.** (PAT) W związku z podniesioną w środowiskach finansowych kwestją udzielenia pomocy pieniężnej Niemcom, wywiązuje się zacięta polemika między pismami różnych obozów.

Dziennik „La Volonte“, znany ze swych sympatyj proniemieckich, wypowiada się za bezwarunkowem udzieleniem pożyczki Rzeszy niemieckiej. Zła jest taktyka, która polega na pożyczaniu przez Francję pieniędzy jedynie jej sojusznikom, zezwalając jednocześnie na ruinę innych narodów kontynentalnych. Podobna taktyka nie liczy się z faktem solidarności, która wiąże wszystkie państwa europejskie.

**BÓJKI POLITYCZNE W NIEMCZECH**

**Berlin,** 22 czerwca. W Gandrsheim koło Brunświku doszło wczoraj do krwawej walki politycznej między członkami Reichsbanneru **a narodowymi socjalistami. W toku walki padło kilkanaście strzałów od których 6 osób zostało ciężko a blisko 20 lżej rannych.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 34

# „Gaz 303“.

Znał tę twarz, wydłużoną dzięki czarnej, szpiczastej brodzie, to czoło wysokie, inteligentne i charakterystyczny rysunek brwi, niemal zrośniętych nad nosem. Tak, ale była jeszcze jakaś luka, jeszcze brakowało, czegoś tej twarzy, aby stała się zupełnie podobna do tamtej, utrwalonej w pamięci. — Okulary, — wyszeptał sir James Rabbit, podnosząc z jezdni pokrzywione okulary, które snać gwałtowny upadek odsunął na taką odległość od ich właściciela. Przymierzył je zemdlonemu i upewnił się już całkiem stanowczo, że tego jegomościa zna, że go gdzieś widział, i chyba bardzo niedawno temu. — Tak, czy owak ,nie mogę go tu pozostawić, — zdecydował.

Podsunął brodaczowi ręce pod jego pachy, podniósł go i zaczął wlec ku lewym dzwiczkom samochodu. To poszło stosunkowo łatwo, zato drugą część zadania okazała się niemal ponad siły sir James'a, którego zemdlony przerastał o dwie głowy, nie mówiąc już o jego wadze i barczystej sylwetce. Nadomiar złego ocknął się z omdlenia i stawił zacięty opór.

— Precz ode mnie!... Kto pan jest? — spytał poprawną francuszczyzną, spoglądając na małego Anglika z obłędnem przerażeniem.

Sir James wyjaśnił krótko kim jest, i w jakim celu zamierza go wpakować do swojego samochodu. — Odwiozę pana do Cannes. Po drodze spotkamy chyba policjanta, który nam wskaże jakiś szpital, czy lecznicę.

— Nie, nie chcę, błagam pana!... Jutro wyjaśnię... Pan jest Anglikiem?

— Tak.

— Więc mówmy po angielsku.

— Dobrze, — przystał sir James; — i co mam z panem począć?

— Możeby mnie pan odwiózł do jakiego hotelu, lub pensjonatu.

— Hm, wątpię, czy pana przyjmą o tej porze i w tym stanie. Pan jest przecież ranny, widzę teraz... Może już lepiej zabiorę pana do siebie. Mam tutaj willę, stąd jakieś trzysta, czterysta kroków.

— Jeżeli pan jest tak uprzejmy, to z przyjemnością. Pan sam tam mieszka? Pytam, bo... widzi pan,... wolałbym narazie...

— unikać ludzi, — dokończył Anglik domyślnie. — Może pan być spokojny. Mieszkam w willi tylko z kamerdynerem i kucharzem.

— To doskonale... Teraz poproszę, aby mi pan łaskawie pomógł wejść do auta. Zdaje mi się, że zwichnąłem nogę... Ooooch, boli piekielnie!

Znać było, że cierpi strasznie, jednak panował nad sobą i tylko niekiedy przez zaciśnięte zęby wydzierał mu się z piersi stłumiony jęk. Wreszcie skończyło się mozolne windowanie z jezdni na stopień samochodu, ze stopnia na podłogę, a stamtąd na lewe siedzenie dwuosobowego kabrioletu i z westchnieniem ulgi rozparł się nieznajomy na skorzanych poduszkach. Sir James usadowił się obok przy kierownicy i ruszył w drogę powoli, aby rannemu oszczędzić silniejszych wstrząsów.

— Ci dwaj służący,... to ludzie całkiem pewni, prawda? — zapytał znów brodacz, mówiac z widocznym wysiłkiem. — Czy mogę liczyć, że nie rozpowiedzą w sąsiedztwie o mym pobycie u pana?

— Może pan liczyć, — odparł skwapliwie sir James Rabbit, coraz więcej intrygowany i... zadowolony! Węszył jakąś grubszą tajemnicę, jakieś powikłania, niebezpieczeństwa, słowem nadziemskie rozkosze dla samotnika, pokąsanego już w młodości przez bakcyl „spleenu“, i zawsze żądnego silnych wrażeń. O, tak! Sir James lubil niebezpieczeństwa równie silnie, jak niecierpial ludzi przeciętnych, banalnych rozmów i wszystkiego, co cuchnie szablonem.

— Dyskrecja leży głównie w pańskim interesie, muszę to lojalnie oświadczyć... Tego wymaga prosta uczciwość.

— Rozumiem, mógłbym się narazić policji, — odrzekł Anglik. zgadując mylnie, że wiezie włamywacza, czy mordercę grubszego kalibru.

— Policji? Ach, przeciwnie... Policja otoczyłaby mnie opieką, ale pana dosięgłaby zemsta tych, którym uciekłem. — Brodacz mówił coraz ciszej, niewyraźniej, aż jego zamierający głos umilkł i bezwładna głowa opadła na piersi.

— Cudownie! Wspaniale! — mruczał sir James! — Ci jego wrogowie muszą być gdzieś blisko ,skoro go tutaj znalazłem. Może sąsiedzi? Pysznie! Nie puszczę go tak prędko. Zaprowadzę u siebie stan oblężenia. Patrick, ten stary dureń będzie stróżował w godzinach najlepszego spania, potem Tom ze mną na zmianę. Ach, och, jakto dobrze, że kiszka nawaliła!

Rozmarzony, zagapił się trochę i omal nie zjechał do rowu; wykręcił więc ostro, wozem zarzuciło i głowa brodacza zjechała na kierownicę. Teraz dopiero spostrzegł sir James, że sąsiad ponownie stracił przytomność. Zahamował gwałtownie, i wydał okrzyk, godny kolekcjonera silnych wrażeń:

— Och, żeby mi tylko nie umarł za wcześnie!

Punktualnie o dziesiątej rano zjawił się sir James w konsulacie angielskim w Nicei: Było to czemś tak niezwyczajnem, że konsul podbiegł do wchodzącego przyjaciela, uścisnął mu dłoń współczująco i rzekł domyślnie:

— Rozumiem. Wyjeżdżasz, przyszedłeś się pożegnać... Więc jednak odkryła twą kryjówkę.

Sir James, mimo wzburzenia, nie mógł się powstrzymać od uśmiechu.

— Nic podobnego, — odparł; — Dorothy szuka mnie w Angji; mój detektyw nie śpi i zawiadomiłby mnie napewno o zagrażającem niebezpieczeństwie. Lepszą ci sensację przywożę.

Tu opowiedział przebieg nocnej przygody.

— Kto to jest ten człowiek? — wtrącił konsul.

— Czekaj, zaraz się dowiesz i spadniesz na podłogę.

— Niema obawy, — uśmiechnął się gospodarz, zapadając głębiej w poduszki wygodnego klubowca.

(Dalszy ciąg nastąpi.



Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.